

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35 — miesięcznie z doręczeniem do domu M. 40 — Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40 —

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadstawne i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Ak., za wiersz, po kronice 2 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobną ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamów ogłoszanych nie zwraca się

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Rażkowski.

O przyszłość Polski i Rosji.

Gdy wojna światowa zburzyła dawny układ stosunków w Europie środkowo-wschodniej, zadaniem mężów stanu winno było być zbudowanie nowego systemu. Między pokonanymi, ale potężnymi liczbą ludności i organizacją, dyszącymi żądzą odwetu Niemcami a morzem chaosu rosyjskiego, którego przyszłe kształty i kierunek ciśnienia były zagadką, trzeba było stworzyć Państwo Polskie. Ale położenie geograficzne i zadania międzynarodowe tego państwa, które go przeczaczeniem jest oddzielić Rosję od Niemiec, wymagało wykreślenia odpowiednich granic, wytworzenia organizmu silnego, dania mu, natychmiast podstaw odpowiednich do spełnienia tej roli.

Następnym zamiast mężów stanu, opierających się na doświadczeniu dziejów i obdarzonych wyobraźnią polityczną, niezbędną do trwałej twórczości, o losach Europy decydowali przedewszystkiem politycy, wyrosli w walkach partyjnych, w zreżności demagogicznej. Obliczenia ich mierzone były blizkimi okresami wyborczymi — chodziło raczej o chwilowe sukcesy. Tak tryumfem było obdarowanie narodów tekstem traktatu wersalskiego, a nie rzetelną troską o środki jego wykonania.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych uwidoczniła się zasadnicza różnica w metodzie politycznej dwóch państw kierowniczych. Francja odznaczała się zawsze jasnością i logicznością w swych dążeniach politycznych. Chociaż poniosła największe ofiary w ludziach i straty w majątku narodowym, chociaż pragnienie zabezpieczenia się przed ponowieniem zawieruchy wojennej a raczej właśnie dlatego, że chce mieć rękojmię trwałego pokoju, gotowa jest w ostateczności na jeszcze jeden wysiłek zbrojny, aby uniemożliwić wydarciu sobie owoców zwycięstwa. Z tego samego założenia wychodząc, dążyła Francja do tego, aby Polska była silną, zdolną do spełnienia swych zadań.

Anglicy nie są obdarzeni wyobraźnią polityczną. Dopiero gdy staną w obliczu bezpośrednich trudności, instynktem narodowym wiedzeni, zdolni do wytrwałych wysiłków, szukają najlepszego wyjścia z sytuacji. Teoretycznie zdają sobie sprawę, czem grozi połączenie się Rosji z Niemcami i zwrócenie się takiej olbrzymiej potęgi lądowej w przyszłości przeciwku

ich hegemonii światowej. Ale to jest troska dalsza, zwłaszcza dla polityka żyjącego chwilą bieżącą i uwzględniającego przedewszystkiem nastroje społeczeństwa. Polityk parlamentarny ocenia również niebezpieczeństwo dla potęgi brytańskiej w rozgałęzionej agitacji rewolucyjnej bolszewików rosyjskich wśród narodów wschodnich. Ale przedewszystkiem bierze pod uwagę niechęć społeczeństwa do dalszych powikłań wojennych i pragnienie wyzyskania świetnych widoków ekonomicznych. Na wysiłek zbrojny społeczeństwo angielskie zdobyłoby się dopiero wtedy, gdyby groza podkopania podstaw jego istnienia stała się namacalną. Tymczasem środkami tymczasowej polityki angielska stara się rozwiązać trudności i usunąć niebezpieczeństwo w Indiach, Egipcie, czy w Irlandji, a główne źródło niepokoju — Rosję bolszewicką skłonić do opamiętania i ułagodzić metodą korzystnych układów handlowych. Lloyd George rozumie potrzebę utrzymania Polski, jako bariery między Rosją a Niemcami, ale nie sądzi, by naród angielski miał dlatego celu poświęcać blizkie interesy, skoro możliwość przerwania tamy polskiej nie musi pociągnąć za sobą natychmiastowych zaczepnych działań: sojuszu niemiecko-bolszewickiego. Z tych samych względów nie upatrywał i nie upatruje konieczności, aby ta bariera polska była dość silna dla wytrzymania dwustronnego naporu.

Tradycja gra w polityce angielskiej rolę nieposłednią. Zwycięska Francja, oparłszy się na wschodzie o silną Polskę, mogłaby wytworzyć trwały system polityczny, pozbawiający Anglię roli arbitra w sprawach lađu europejskiego. Według tradycji polityki brytańskiej pewien bigos państwowy na kontynencie ma być dla jej interesów najkorzystniejszy. Jest to złudne mniemanie, że kanał La Manche wciąż jeszcze czyni Anglię mało wrażliwą na wstrząśnienia międzynarodowe w Europie. Przyszli politycy angielscy niech się troszczą o przyszłe niebezpieczeństwo. Na razie Anglia ma do wyzyskania doskonałe koniunktury: Zbliżenie do Niemiec pozwala na wielkie zyski handlowe, porozumienie z Rosją sowiecką umożliwia wykorzystanie bogactw przyrodzonych tego kraju. Gdyby niebezpieczeństwo akcji niemiecko-bolszewickiej przybrało kształty całkiem realne, wówczas nadejdzie czas wynalezienia środków, które mogłyby takie poczynania sparaliżować. Teraz przeto chodzi o pokój w Europie za wszelką cenę, aby można przystąpić do działalności międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej.

Polityk parlamentarny liczy się bardzo skwapliwie z potęgami, które go mogą wesprzeć lub mu się przeciwstawić w danym momencie. Jedną z takich potęg jest powojenny ruch rewolucyjny. Istotne równictwo tym ruchem spoczywa nie w ręku podnieconych i niezadowolonych mas, ani nawet w rękach żądnych władzy, wytrąconych z równowagi psychicznej przywódców, lecz trzeźwych i obliczających organizacji amonimowych, które usiłują ugruntować swe rządy, oparte na nienawiści do podstaw tradycyjnych naszej kultury, przez wyzyskanie nastrojów mas. Na tle sprawy polskiej rozgrywa się walka o ich tryumf. Zwycięstwo bolszewików nad Polską, podyktowane warunków pokoju w Mińsku odpowiada interesom tych organizacji.

Między mocarstwami, jak również wewnątrz społeczeństw uwidoczniła się rozbieżność poglądów na stosunek do bolszewizmu i do Polski. Francja i Stany Zjednoczone, których dążenia polityczne są zgodne, bronią istnienia Polski niepodległej jako jednego z filarów pokoju Wersalskiego, a przeciwstawiają się uznaniu rządu bolszewickiego i sankcjonowaniu obecnego stanu na wschodzie Europy, wywołanego przez powodzenia bolszewizmu. Rozumieją oni z jednej strony, że upadek Polski spowodowałby w przyszłości zlikwidowanie pogrobowców Austrii, drugiej zaś nie chcą wyrzekać się wpływu na Rosję która wyłoni się po okresie rewolucyjnym. Rosję bolszewicką opanowałyby Niemcy, albo też rozwinęłoby się w niej współzawodnictwo Niemiec i Anglii, która w państwach bałtyckich i kaukaskich ma nadzieję stworzyć dla siebie podstawy do przenikania w głąb Rosji. Francja i Stany Zjednoczone występują obecnie w obronie interesów i dążeń narodowych przyszłej, antybolszewickiej Rosji, której odrodzenie oceniają z wielkim optymizmem. Sądzę, że w ten sposób pokrzyżują plany niemieckie, a popierając prądy antybolszewickie i przeciwstawiając się „rozczłonkowaniu“ Rosji, na które dla chwilowych względów godzą się bolszewicy, uznając niepodległość państw bałtyckich i kaukaskich, przygotowują sobie grunt do wpływów politycznych i ekonomicznych w przyszłym państwie rosyjskiem.

B. Wasiatyński

Listy polityczne.

(Korespondencja wł. „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 21 sierpnia 1920.

Wojna, czy pokój? Oto pytanie, które dziś sprawić musi każdemu myślącemu Polakowi sporo kłopotu, a więcej — oczywiście naszej delegacji w Mińsku. Pomijając usiłowania pacyfistów zachodnich, takich chociażby jak Lloyd Georę, my sami mamy aż nadto wiele powodów, aby dążyć do pokoju, który umożliwiłby Polsce wewnętrzną pracę nad budową kraju i nad uporządkowaniem stosunków, doprowadzonych w ciągu ostatnich sześciu lat do stanu barbarzyństwa niemal w niektórych dziedzinach.

Ale mamy również aż nadto wiele powodów, aby w pokój nie wierzyć, aby raczej widzieć w nim początek fatalnej księgi, która mogłaby spaść na Polskę.

Przedewszystkiem zawarty w obecnych warunkach półporażki półzwycięstwa pokój nie dałby nam na wschodzie tego, do czego Polska ma niewątpliwie prawo i co niezbędne jej jest do życia. Mamy na myśli polskie obszary dawnego Księstwa Litewskiego takie, jak Brzeskie, Grodzieńskie, Wileńskie. Pokój nie dałby nam zapewne odszkodowanie za poczynione w ciągu lat dawnych i ostatnich przez Rosję straty. Nie pozwoliłby na dostateczne zapewnienie praw narodowych i kulturalnych żywiolowi polskiemu na terenach, któreby z obszaru b. ks. Litewskiego i Rusi do Polski nie weszły i t. d.

Pokój, zawarty z dzisiejszymi władcami Rosji,

nie byłby pokojem. Zasadą bolszewickich samowładców jest niedotrzymywanie zawartych nie z bolszewickimi rządami umów. Wie o tem nawet p. Lloyd George. Otworzyłby od wschodu kordon, przez który szeroką falą płynęliby agitatorzy i judaszowe złoto. Wpuścilibyśmy, do kraju Dzierżyńskich, Sobelsonów, Kohnów i wogóle całą zgraję najpotworniejszych zdrajców Ojczyzny. Oddalibyśmy Polskę na łup nieograniczonej i nieprzebierającej w środkach roboty bolszewickiej, podziemnej i jawnej. Dopuszcilibyśmy do zbolszewizowania mas robotniczych miejskich i wiejskich i skazałbyśmy się na władztwo żydowskich wyrostków.

Nieszczęsny odwrót wojsk polskich ujawnił niezwykle jaskrawo, jakich i ilu mamy pretendentów do opanowania Polski. Gdy ostatnie oddziały polskie wychodziły z Wilna, Grodna — bojówki żydowskie zęgały je salwami karabinów maszynowych, ustawionych w bramach i oknach. W ślad za bandami bolszewickimi potoczyła się zgraja wyrostków żydowskich, w wieku lat 16 do 20 i zaczęła w zajętych miastach i miejscowościach wprowadzać rządy, znacząc swe panowanie orgjami szyskan, prześladowań i torturowania księży, ziemian, intel geneji i chłopów, oszczędzając pozornie na początek robotników miejskich i wiejskich. Ale nieważni do całego narodu polskiego nie pozwoliła im na zachowanie nawet w ciągu kilku dni pozorów przychylności do robotnika: z kolei po „burżuazji“, zabrano się i do niego. Skutek taki, że dziś tam, gdzie choćby na dni kilka wpadła ta zgraja, całe społeczeństwo od dołu do góry chwytają za broń i wraz z powracającymi wojskami polskimi tępi opryszków. Owa onyda idylla bolszewicka jest przedsmakiem stosunków, jakiegoby zaprowadzić mogły u nas po zawarciu pokoju w warunkach obecnych, gdyby się musiano zgodzić na swobodny dostęp do państwa polskiego wszelkiej kanalii bolszewickiej.

Wielki problem, który się musiano zgodzić na swobodny dostęp do państwa polskiego wszelkiej kanalii bolszewickiej.

Pomimo zwycięskiego odpięcia najazdu, Polska nie jest dziś w sytuacji tak dobrej, aby argumenty, które przed rokiem i przed kilkoma miesiącami przemawiały przeciw pokojowi, utraciły dziś cokolwiek na swej wadze. Jest w położeniu znacznie nawet gorszym, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Wiwaty niemieckie w Działdowie na cześć wkraczających bolszewików, wybryki gdańskich komunistów i hakatystów, pomoc w ludziach i materiale okazywana w sposób nieurzędowy, „neutralnie“, przez urzędowe Niemcy, wybuch rozruchów bojówek niemieckich na Górnym Śląsku akurat w tym czasie, gdy według oczekiwań sztabu bolszewickiego miała być zdobytą Warszawa — wszystko to, dając jeszcze nowe dowody porozumienia niemiecko-bolszewickiego, przepełnia tę miarę trudności i intryg na jakie jest narażone nasze młode państwo i jakie ujawniają się z większą jeszcze siłą zaraz po zawarciu owego rzekomego pokoju.

Powiedzą nam: pokój umożliwi nam uporządkowanie stosunków na zachodzie. Być może, ale udostępni również Niemcom i bolszewikom zupełnie jawne, niejako „legalne“ wzajemne komunikowanie się po przez ziemie polskie i swobodne wspólne operowanie na tych ziemiach. Oznaczałoby to narażenie naszych stosunków gospodarczych, ekonomicznych, a nawet kulturalnych na takie parcie sił wrogich z dwu stron, że wywoływane przez to wstrząśnienia zagroziłoby nie tylko ostateczną ruiną gospodarczą, ale prawdopodobnie i utratą niezawisłości politycznej.

Przegląd polityczny.

Traktat bolszewicko-litewski.

„Times” podaje, że traktat pokojowy rosyjsko-litewski z 12 lipca zawiera dwa dodatkowe punkty, dotyczące prawa przemszku wojsk rosyjskich przez obszary, przyznane w traktacie Litwie i obsadzenia czasowego tychże obszarów. Dodatkowe te punkty utrzymane są w charakterze noty. Nota sowiecka brzmi: „Ze względu na wojnę polsko-rosyjską i obsadzenia przez Polskę części obszaru, uznanego przez traktat obecny za obszar litewski a także wobec niemożności przerwania przez armię rosyjską operacji wojennych przeciwko Polsce na granicy litewskiej, oświadczamy, że rząd sowiecki nie wątpi, iż przekroczenie granicy litewskiej przez wojska rosyjskie i okupacja części terytorjum litewskiego w żadnym razie nie będzie uważane przez rząd litewski jako pogwałcenie traktatu pokojowego lub też jako nieprzyjazny krok wobec Litwy”.

Równobrzmiące oświadczenie podpisał delegaci litewscy, dodając jednak zastrzeżenie: „Ale pod warunkiem, że wraz z ustaniem konieczności strategicznej wojska rosyjskie odciągną się z wymienionych terenów”.

W notach powyższych nie jest wyznaczony teren, który wolno było obsadzić wojskom bolszewickim. Rząd litewski zwrócił się za pośrednictwem swego przedstawiciela londyńskiego p. Tyszkiewicza do rządu angielskiego z prośbą o wskazówki, jak postąpić w danym wypadku. Na razie rząd litewski wstrzymał ratyfikację traktatu pokojowego.

Francja wobec rządu Wrangla.

„Temps” w następujący sposób motywuje uznanie przez rząd francuski rządu południowo-rosyjskiego generała Wrangla. Jeszcze raz powtarzamy, że nie dlatego Francja nie uznaje rządu sowieckiego, iż mianuje się on rządem „robotniczym i włościańskim”, wyznawcą teorii marksowskich, lub, że jest teoretycznie stronnikiem zasad przedstawicielstwa związków zawodowych. Francja, jak i Stany Zjednoczone, nie zamierza bynajmniej doradzać Rosji, w jaki sposób ma się ona rządzić. Jak i Stany Zjednoczone, również i Francja chciałaby jak najśpieszniej pertraktować z rządem rosyjskim, któryby w rzeczywistości mógł wyrażać zdanie całego narodu rosyjskiego i któryby wreszcie położył kres rozpadaniu się Rosji na drobne państewka.

Takie są przyczyny — pisał „Temps” — uznania rządu generała Wrangla, któremu obiecano pomoc i poparcie. Dopóki jednak rząd moskiewski, zamiast dowiść, że rzeczywistość powstała z woli narodu rosyjskiego, jest zwykłą maszyną do ujarzmania Rosji tak długo Francja, jak również i Stany Zjednoczone nie mogą go uznać.

Frasa niemiecka o stosunku Włoch do sowiecków.

W przeciwnieństwie do wiadomości P. A. T. z Lucerny dzienniki niemieckie twierdzą, że Konferencja Lloyd George'a z Giolittim dała sensacyjny rezultat. Ustalono na niej, że Włochy natych-

nie ulega wątpliwości, że naród nie jest w stanie wytrzymać ciągłej wojny, przytem wojny na dwa fronty. Pokój będziemy musieli zawrzeć i im rychlej zawrzemy pokój prawdziwy, tem będzie dla nas lepiej. Warunkiem atoli takiego pokoju, który i w naszym rozumieniu odpowiadałby pełnej treści owego wyrazu musiałoby być zupełne ubezwładnienie i zniszczenie sił bolszewizmu moskiewskiego. Nie byłoby to zapewne zduszeniem całego wszechświatowego spisku bolszewickiego którego ośrodek, być może, mieści się nie w Moskwie, byłoby wszakże obcięciem mu pazurów, byłoby rozjęzieniem owej rosyjskiej „mazówki”, która przeraża świat grozą rozboju i morderstwa.

I dlatego, przy całym dążeniu naszym do pokoju, rokowania w Mińsku muszą nas napełniać największymi obawami. Jeśli pod wpływem konieczności delegacja nasza podpisze warunki tymczasowe, ułożone wspólnie z delegatami czerwonego terroru, i jeśli następnie „pokój” dojdzie do skutku, to cały nasz naród, we wszystkich swoich warstwach, bez wyjątku, będzie się musiał zmobilizować do dalszej walki, nie w polu wprawdzie i nie z orężem w rękę, ale do walki tem straszniejszej, że mało jesteśmy do niej przyzwyczajeni, tem potworniejszej, że terenem jej będzie każde nasze miasto, każda wieś, fabryka, zakład, szkoła nawet — słowem każdy zakątek kraju, z którego czyhać będzie niebezpieczeństwo dla całości. Wpuścimy wroga do wnętrza, gdzie dziś już posiada liczne i dobrze zbrojne żywoły, pozwolimy podminowywać sobie grunt własny.

O tem nie możemy nigdy i nigdzie zapominać.

A. Z.

miast uznają oficjalnie republikę sowiecką, Anglja zaś wstrzyma się jeszcze ze swoją decyzją.

„Biały terror” na Węgrzech.

Warszawski korespondent „Czasu” w rozmowie ze swym „węgierskim informatorem” poruszył sprawę t. zw. białego terronu na Węgrzech i dowiedział się, że są to wszystko oszczerstwa, usilnie po świecie szerzone. Jest tylko inna rzecz, nie wszystkim się podobająca, t. j. wymiar sprawiedliwości.

„Że istnieje antysemityzm — dodał informator — temu trudno się dziwić. Ostatecznie nie mieliśmy przecież prawie innych bolszewików, jak żydzi; chrześcijanie nie należeli nigdy do istotnych przywódców, a jeżeli wysuwano któregoś, to na to, by mógł się nań później powoływać. Jeżeli dziś związane z tem wspomnienia załatwiano przy pomocy policzków, to chyba nie potrzebuje objaśnień. Kilka poważniejszych i z waszego punktu widzenia pożałowania godnych wykroczeń, władze nasze ukarały z całą surowością. Przy tem wszystkim jednak trzeba pamiętać, że ludzie są ludźmi. Czegoż można żądać od człowieka, którego trzech wyrostków żydowskich aresztowało imieniem władz bolszewickich a żonę jego i matkę, występującą w obronie, wśród znęcań się, zamordowano? Czegoż może się spodziewać n. p. adwokat, także żyd, który trudnił się denuncjowaniem oficerów węgierskich i głośno opowiadał po rozbiciu Węgier, że nareszcie spotkał je los zasłużony. Trudno żądać, aby jego osobę witano uprzejmie. A setki ludzi wojskowych, zaginionych bez wieści, potopionych w Dunaju?”

Faktem jest, że ludzie mający podobne rzeczy na sumieniu, z przerażeniem patrzą na upadek rządów bolszewickich i żyją w ciągłej obawie, że ktoś z nimi postąpi tak, jak oni poprzednio postępowali. Szerzą więc nainieprawdziwsze wieści o Węgrzech, aby z góry zabezpieczyć sobie bezpieczeństwo. Niepotrzebnie się bronią. Kto popełnił czyn, podpadający pod kodeks, ten staje przed zwykłym sądem a trudno przypuścić, by kulturalny świat miał go przed tem ratować. To chyba właśnie byłoby niesprawiedliwością”.

O sytuacji politycznej.

REFERAT POSŁA MARJANA SEYDY.

Na plenarnem zebraniu kół poznańskich Związku Ludowo-Narodowego z udziałem gości z pokrewnych stronnictw narodowych w piątek 20. b. m. wygłosił poseł dr. Marjan Seyda referat o sytuacji politycznej, który w streszczeniu poznańskiego „Oreodownika” przedstawia się mniej więcej, jak następuje:

Stoiemy wobec dwóch faktów, które w ostatnich dniach całkowicie przekształciły sytuację polityczną: pierwszym, to zwycięstwo oręża polskiego nad wojskami bolszewickimi, drugim — uznanie rządu Wrangla przez rząd francuski.

Byliśmy nad brzegiem przepaści. Znane są przyczyny tego, co nas nad ów brzeg przepaści popchnęło: ślepa polityka, która zamiast dążyć do umocnienia i utrwalenia w naszym posiadaniu tych ziem wschodnich, które z cywilizacji są polskie i do Polski ciążą, wywiesiła w stosunku do Rosji hasło granicy z roku 1772, przychem na południowym obszarze tworzyła niepodległą Ukrainę, co szczególnie rozbewstwiło antypolskie instynkty w Rosji i dało bolszewikom przeciwko nam rozped, którego przedtem zgola nie posiadali; tej ślepej polityce służyła strategia, również nie przewidywająca i gnająca nas na Kijów i nad Dniepr bez dostatecznej amunicji, bez rozryw, bez zabezpieczenia tyłów i nie licząca się z temi wszystkimi utonnościami i kalectwami organizacji armji i jej kierownictwa, które wkrótce w tak jaskrawym wystąpić miały światła.

W maju na dzielnicowym zjeździe Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu powiedział mówca, że jeżeli krytycyzm i pesymizm jego i jego przyjaciel politycznych okaże się nieuzasadnionym, natenczas za kilka miesięcy z największą radością stanie na tem samym miejscu, uderzy się w piersi i powie: „Omylił się, tamci mieli słuszną i powiedli naszą państwową do spokojnej i dobrej przystani”. Niestety smutna rzeczywistość znacznie jeszcze przekroczyła najpesymistyczniejsze nawet przewidywania. Polska zapłaciła drogą za błędy polityczne i grzechy narodowe swych sterników i ich pomocników w postaci nietylko zniszczenia mienia polskiego na wielkim obszarze od Berezyny i Dniepru aż do Wisły, ale ponadto przedewszystkiem w postaci prześladowania i zdemoralizowania armji polskiej i zdyskrydytowania jej za granicą w postaci podjęcia prestige'u Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym i zepchnięcia sprawy naszej granicy wschodniej na niziny, z których podźwignięcie do poziomu, odpowiadającego w pełni interesom państwa polskiego, będzie rzeczą niestychanie trudną.

Tembardziej musimy wyteżyć wszystkie siły militarne i polityczne, ażeby trudny ten cel osiągnąć. Pod względem militarnym przyniosły nam dni ostatnie wielkie sukcesy, ale do dokonania dzieła daleko.

Nie trzeba wroga, choćby na razie rozbitego, lekceważyć. Dzielica nasza oświadczyła, że oprócz obowiązku, żadanego przez rząd, gotowa jeszcze z własnej ręki złożyć na ołtarzu Ojczyzny daninę krwi w postaci zachodniej armji rezerwowej, zorganizowanej przez minist. rum. b. dzielnicy pruskiej. Zwycięska kontrofensywa pod Warszawą nie powinna zgola osłabiać zapala naszego w tej mierze i naszej energii.

Równocześnie zdwojona musi być czynność polityczna opinii publicznej. Niebezpieczeństwo idzie z dwóch stron i w dwóch kierunkach: z góry, od tych, którzy głoszą i robią „politykę eksperymentów” i którzy gotowi chcieć się w kwestji ukraińskiej „odegrać”, wciągając naród w nową awanturę, oraz z dołu, od tych, co sąsiadując z komunistami, podają do polku kosztem choćby najszywniejszych interesów Państwa Polskiego. Zadaniem rozumnej i sumiennej polityki polskiej — przeciwstawić się jednemu i drugiemu i dążyć militarnie do złamania sił bolszewickich bez zamienienia wojny z sowietami w wojnę z całą Rosją, politycznie zaś do uzyskania możliwie korzystnej granicy wschodniej państwa polskiego bez wyciągania kasztanów z ognia za innych, a tem mniej za tych, którzy ostrza sobie apetyty na wschodnią Małopolskę.

Z bolesnych doświadczeń ostatnich miesięcy musi Polska wysnuć jeszcze szereg wniosków zasadniczej natury politycznej i organizacyjno-wojskowej.

Pod względem politycznym musimy zacieśnić węzły łączące nas z narodami sprzymierzonymi, a w szczególności z Francją, która w chwili krytycznej z tak wydatną przyszłą pomocą w postaci fachowych swych sił wojskowych z generałem Weygandem na czele, głównym twórcą planu kontrofensywy polskiej. Tylko ścisły sojusz z ententą i jak najbliższy związek z Francją może nas zabezpieczyć w trudnem naszym geograficznem położeniu między Niemcami a Rosją. Wszelkie przeciwko temu skierowane intrzygi w społeczeństwie naszym musimy bezwzględnie odsłaniać i łaniać.

Należy ponadto naprawić zaniedbania dotychczasowej oficjalnej polityki polskiej w stosunku do tych sąsiadów, z którymi łączy nas wspólność interesów zasadniczych. A więc musimy przedewszystkiem doprowadzić do zawarcia sojuszu z Rumunją; im mniej pewna nasza pozycja w Gdańsku, tem bardziej zależy nam musi na utrzymaniu drogi morską kontaktu z aliantami przez Konstanżę. Na korzyść Czech zostaliśmy boleśnie skrzywdzeni w sprawie Śląska Cieszyńskiego, ale mimo wszystko nakazuje wspólne niebezpieczeństwo niemieckie obu narodom znalezienie podstawy do zgodnego ukształtowania stosunków sąsiedzkich i wzajemnego zabezpieczenia swego niepodległego bytu państwowego. Należy zarazem dążyć do zacieśnienia węzłów z temi narodami bałtyckimi, które stają na gruncie zupełnej niezawisłości swej polityki wobec Niemiec i Rosji. W ten sposób ustąpi dzisiejsze nasze odosobnienie między sąsiadami racjonalnemu systemowi politycznemu, którego osią będzie Polska.

W dziedzinie organizacyjno-wojskowej nakładają na nas doświadczenia ostatnich miesięcy obowiązki przeprowadzenia radykalnych reform. Muszą być energicznie zbadane przyczyny klęski, a winni muszą być ukarani tak, jak na to zasługują. Organizacja armji musi podlegać rewizji celem bezwzględnego ustąpienia z niej polityki i tych, którzy w niej politykę uprawiają. Jedyną miarą w armji musi być miara kwalifikacji i to od góry do dołu. Funkcje naczelnego wódza nie mogą być w przyszłości połączone z żadnymi innymi czynnościami; domaga się tego zdrowa nasza opinia publiczna a ten sam postulat został wysunięty w znanej nocie angielskiej jako wyraz opinii rządów sprzymierzonych.

Tyle co do momentu pierwszego: Zwycięstwa oręża polskiego i zmiennej przez to sytuacji. Drugim momentem dominującym — to uznanie rządu Wrangla przez rząd francuski. Oznacza to wyzwolenie się polityki francuskiej z pod presji polityki angielskiej dążącej z pobudek wewnętrzno-politycznych do uznania rządu sowieckiego, a zarazem do narzucenia Europie swojej politycznej hegemonji. Stanowczy krok Francji, popieranej przez Stany Zjednoczone, i równoczesne zwycięstwa armji polskiej i armji Wrangla mogą rychlej czy później spowodować poważne zmiany w wewnętrznych stosunkach Rosji oraz w układzie sił na terenie międzynarodowym. Silniejsze, niż w ostatnim czasie, zaważenie głosu Francji na szali wpływów międzynarodowych może wyjść tylko na korzyść Polski i tej przyszłej granicy wschodniej. Pod tym kątem widzenia należy oceniać zmianę, dokonywującą się w świecie międzynarodowym, pod tym również kątem widzenia oceniać rolę Wrangla i układać nasz do niego stosunek.

Nie brak u nas żywiołów, którym będzie nie na ręce zadanie ciosu ostatecznego wojskom bolszewickim, żeby przez to nie wzmocniła się pozycja Wrangla, nie doszła do steru „reakcja” w Rosji, żeby nie wzrosły wpływy czynników ładu i umiarkowania w całym świecie, a tem samym i w Polsce. Tem bardziej powinni sobie ręce do solidarnej pracy podać ci wszyscy w Polsce bez różnicy przynależności partyjnej, którzy przysłałość i szczęście naszej ojczyzny widzą w budowaniu jej na fundamentach ładu i porządku, postępu a nie przewrotu, ewolucji a nie rewolucji, na podstawie ścisłego sojuszu z wielkimi demokracjami

zachodu, a nie na podstawie wchodzenia w orbitę systemu germańsko-scheidemanowsko- czy spartakowsko-bolszewickiego.

Rozbieżne zapatrywania.

(Artykuł p. Andre Tardieu w Illustration).

Ostatnie wypadki w Polsce, zaprowadziły nas, w szybkim tempie, od powolnej do gwałtownej rewizji traktatu wersalskiego. Niebezpieczeństwo wczorajsze było o wiele mniej groźne od dzisiejszego. Jedno i drugie jednak mają to samo źródło. Dla zrozumienia teraźniejszości, cofnijmy się w przeszłość.

Umocnienie zwycięstwa i wyciągnięcie z niego rezultatów było tak długo niemożliwe, jak długo istniała na wschodzie Rosja sowiecka, w której Niemcy upatrywali narzędzie przyszłego odwetu. Dnia 27. października 1918 r. polecił Clemenceau generałowi Franchet d'Esperey zbadanie planu mającego na celu walkę przeciw zakusom niemieckim w Rosji i zrealizowanie blokady ekonomicznej bolszewii. Dn. 5. listopada tegoż roku instrukcja dana dowódcy armii na wschodzie nazajutrz po rozejmie zawartym w Austro-Węgrami, nakazywała użytkować przeciw Niemcom wszystkie sposoby walki, interwencje w Rumunji i „ewentualną akcję w Rosji południowej, przy współdziałaniu armii angielskiej w Palestynie. Akcja generała Berthelot na Dunaju i zajęcie Odessy były rezultatem tych rozkazów.

Plan ten, jak zauważył Clemenceau, wymagał pospiechu i jednolitości, a od razu ujawnione różnice zapatrywań wszystko pokrzyżowały.

P. A. Tardieu wykazuje dalej w szeregu faktów, że cały przebieg konferencji charakteryzowały dwie przeciwne sobie tendencje:

Clemenceau, który chciał postawić zapory bolszewizmowi i Lloyd George'a, który z bolszewikami chciał traktować.

Nasi anglosascy sojusznicy, mówi on, ulegali przez dwanaście miesięcy w najlepszej prawdopodobnie wierze, dwóm maksymom, przeciwnym w treści, ale wywołującym jedną konkluzję: Pierwsza twierdziła: „Na bolszewizm niema rady“, druga zaś: „Bolszewizm nie jest niebezpieczny“. W lutym 1919 r. mówił Wilson: Niech się bolszewicy usmażą w własnym kotle, a w jakiś czas potem uważał, że „wszelkie plany wskrzeszenia frontu wschodniego dadzą się porównać do człowieka, który miotła chciałby oczyścić bagno. W konsekwencji: wiara w przyszłość i zwycięstwo sił moralnych, ale żadnej interwencji, nawet defenzywnej. Ze strony angielskiej, bierność ta inne miała argumenty. Z wyjątkiem p. Churchilla, wszyscy twierdzili, że się przesadza. W maju Lloyd George głosił „koniec bolszewizmu“ a generał Botha oznajmił: „Niebezpieczeństwo bolszewickie jest straszakiem“. A generał Gough, który wracał z krajów nadbałtyckich, dowodził — w zgodzie z premierem: Jest niebezpieczeństwo niemieckie; bolszewickie nie istnieje. Przez wszystkie rozumowania dochodzono do jednego rezultatu: „wait and see“ (czekać i patrzeć). Bano się najbliższej odpowiedzialności, nawet blokady na Bałtyku i uznania Kołczaka.

W dalszym ciągu wykazuje p. Tardieu jak podczas konferencji pokojowej maleje zainteresowanie W. Brytanji w stosunku do Polski i dodaje: Jeżeli do r. 1919 nie ujawniły się skutki tej polityki, to zasługa w tem wyłącznie p. Clemenceau, który niezmordowanie parował wszelkie ciosy, co mu się zawsze udawało. Od stycznia 1919 r. rząd francuski pozostał wierny swej polityce i w tym duchu działał.

Nazajutrz po rozejmie Clemenceau i Foch zapewnili Polsce dostawę materiału. Po trudnych naradach dokonano transportu dywizji gen. Hallera do Polski, a w cztery miesiące później rozwiązano armje niemieckie w krajach nadbałtyckich. Nie kto inny jak Clemenceau żądał przy każdej sposobności, aby liczone się z głosem Paderewskiego czy to w sprawie Gdańska, Górnego Śląska, czy wschodniej Galicji, której sprawę udało mu się wygrać w Londynie z końcem grudnia 1918 r. On wreszcie, mimo skrupułów prawników Ameryki, utrzymywał blokadę na morzu Bałtyckim — która po zniesieniu jej, ma się teraz znowu wprowadzić i on zredagował artykuł traktatu wersalskiego unieważniający pokój w Brześciu Litewskim i jego następstwa, a w końcu uzyskał od Anglii obietnicę pomocy dla Polski, gdyby była zaatakowana. Za jego inicjatywą wykreślono wschodnie granice młodego państwa, w sposób tak kategoryczny, że nawet Czicherin w swojej nocie z 7. sierpnia 1920 oznajmił gotowość uznania ich. Cel tych wysiłków wyraża Clemenceau dnia 13. stycznia 1920 r.: „Mamy po prostu interes w utrzymaniu silnej Polski: najpierw liczone wzięły jakie nas łączą, następnie to, że jest ona dla nas najsilniejszą zaporą przeciw bolszewizmowi. Wreszcie pewność, że może ona nam udzielić cennej pomocy w razie zatargu z Niemcami“. O tym ostatnim względzie nieco zapomniano w ostatnich czasach.

Skreśliwszy obraz wzrostu sił Polski od czasu jak Clemenceau złożył rządy, mówi p. Tardieu:

„Od sześciu miesięcy, tendencja którą Clemenceau starał się powstrzymać, wzięła górę. Politykę rosyjską ententy chwyciła w ręce Anglija. Rezultaty znamy.“

„Rokowania z Krassinem i Kamieniem podniosły kredyt bolszewików; nikt nie powstrzymał Polski od ryzykownej wyprawy na Kijów. blokada Bałtyku została zniesiona a Francja oddała ster polityki w ręce Anglii. Stało się wszystko to czemu w zeszłym roku oparł się Clemenceau. Lloyd George zrobił to wszystko, czego nie mógł dokonać w r. 1919. Jakkolwiek należy być wstrzemięźliwym w sądach, całokształt wypadków przekonuje nas, że swoboda zostawiona premierowi angielskiemu była złąbą, nie tylko dla Francji, ale dla Anglii i całej Europy.“

„Wzięcie Warszawy“ i Gdańsk.

Dnia 17 b. m. w samo południe na ulicach Gdańska pojawiły się nadzwyczajne dodatki dzienników niemieckich, obwieszczające mieszkańcom, żywiącym serdeczną nienawiść do Polski — o wzięciu Warszawy.

Ulica Gdańska szalała z radości. Była upojona zwycięstwem sowieckim. Upajała się też marzeniami o swoim losie. Bo wierzyła, że bolszewicy „oswobodzą“ także Gdańsk i wrócą go na łono „prawowitej“ macierzy niemieckiej.

Z Królewca, głównego centrum hakatyizmu junkiersko-pruskiego, nadeszły w przeddzień wiadomości, że: Lubawa zajęta przez bolszewików, bolszewicy maszerują z linii Brodnica-Lidzbark na Grudziądz, w Działdowie i Liwie utworzono komitety rewolucyjne.

Zblża się tedy chwila „wyzwolenia“.

Na czemże ono polega? Posłuchajmy, jak dowódca IV-tej armji sowieckiej charakteryzował swe zamiary w rozmowie z korespondentem „Danziger N. Nachrichten“.

— Czy macie zamiar obsadzić kurytarz pomorski? — zapytał go dziennikarz.

— Idziemy ku temu — brzmiała odpowiedź. — Jak daleko dojdziemy, zależy będzie od okoliczności, jak szybko zawrzemy pokój z Polska. W dalszym pochodzie celem naszym jest Gdańsk, aby odciąć transporty, idące do Polski.

A „Allensteiner Volksblatt“ donosi, że komisarz sowiecki w Działdowie, które Niemcy na przyście bolszewików ustroił flagami narodowymi, dnia 14 b. m. udał się do pogranicznej miejscowości Cislawia(?), aby „nawiazać przyjacielskie stosunki z Niemcami. Wypytywał się tam o siłę garnizonu niemieckiego w Olsztynie i czy wojska aljanckie opuściły teren plebiscytowy. Oświadczył dalej, że bolszewicy zajmą Gdańsk, aby uniemożliwić dowóz amunicji i broni, ale gdyby Gdańsk ogłosił swą neutralność, to nie zostanie obsadzony“.

Natomiast komisarz IV-tej armji współpracownikowi berlińskiej „Nationalzeitung“ wręcz oświadczył, że bolszewicy nie uznają traktatu wersalskiego, uważają Gdańsk za miasto należące do Niemiec i będą dążyli, aby ziemie, odebrane traktatem wersalskim Niemcom, zostały im zwrócone.

Przeszkodą w spełnieniu tych nęcących Niemców pragnień była Warszawa. Lecz oto, co „Danziger Zeitung“ w wydaniu wieczornem z wtorku 17 b. m. ogłasza w depeszy nadanej tego dnia z Berlina:

„Z Nidzborzka nadeszła wiadomość, że wczoraj (t. j. 16 b. m.) o godzinie 9.30 Warszawa padła. Telegram „Timesa“ z Kowna donosi, że sztab IV-tej armji w Witnie obwieszcza, że Warszawa dnia 15 b. m. (w niedzielę) została zajęta przez czerwoną armję. W Warszawie elementy komunistyczne z tego powodu zorganizowały masowe demonstracje“.

Naturalnie, skoro główny punkt oporu padł, droga na Pomorze i do Gdańska była otwarta.

Rozbudziły się nadzieje niemieckie.

Oddawna szerzyła się w Gdańsku agitacja kierunku „Nationalkomunismus“, zmerzająca do obalenia Sahma i obecnej gdańskiej rady stanu a wprowadzenia sowieców nad Bałtykiem, aby potem połączyć Gdańsk i Pomorze z rzeszą niemiecką. Agitacja ta rozrastała się na podłożu antypolskim i doprowadziła do znanych ekscesów przeciwko naszym żołnierzom, ekscesów, powtarzających się nieustannie i do formalnej blokady Polski przez zamknięcie drogą strajku robotniczego portu gdańskiego dla Polski.

Wszystko było już gotowe. Czekano tylko hasła, czekano, kiedy wybiję godzina dwunasta. Czekano — gdy Niemcy na Górnym Śląsku nie byli tak cierpliwi i wystąpieniem antyfrancuskim w Katowicach zdyskredytowali się dostatecznie.

Dopiero w świetle tych wynurzeń prasy niemieckiej widać jak na dłoni, jakie niebezpieczeństwo nam zagrażało. W razie porażki nad Wisłą stracilibyśmy Pomorze i Gdańsk.

Na szczęście dla Polski i dla Świata nad Wi-

ślą spełnił się cud Maryi. Bohaterstwo żołnierza polskiego położyło kres pochodowi hord barbarzyńskich, zgrabnie za kulisami kierowanych przez reżyserów niemieckich. Warszawa ocalona — ocalone też Pomorze i nasz dostęp do morza.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. O.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, I. p. na prawo.

DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

KOMUNIKAT.

O zaciągu funkcjonariuszy Zakładów użyteczności publicznej.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Sztab, Oddział I, Nr. 8.135/org. wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Nr. A. W. 961/I zarządziły celem utrzymania należytej działalności wszelkich instytucji użyteczności publicznej, jak przedsiębiorstwo górnictwa polskiego, aby nie zanęły zastojem z powodu ogólnego ochotniczego zgłaszania się sił wszelkich kategorii tych instytucji do Armji Ochotniczej, co następuje:

Pracownicy Zakładów użyteczności publicznej jakoto: funkcjonariusze elektrowni, telefonów, gazowni, szpitali i t. p., oraz wszelkich Zakładów górniczych mogą być przyjmowani jako ochotnicy tylko pod tym warunkiem, jeżeli wykażą się zaświadczeniem zwierzchnika danego Zakładu, względnie Urzędów górniczych, że nie są niezbędni w tym Zakładzie dla utrzymania prawidłowego ruchu w przedsiębiorstwie, względnie prawidłowej eksploatacji przedsiębiorstw górniczych.

W związku z powyższym mają być funkcjonariusze tych kategorii, którzy wstąpiłi już do Armji jako ochotnicy natychmiast na żądanie ich zwierzchników zwolnieni.

Co podaje się do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 sierpnia 1920 L. 95 027-14.013/V

Do szeregów O. L. O.

OBYWATELE.

Na rozkaz Dowództwa Okręgu Generalnego objąłem Dowództwo O. L. O. w czasie, gdy nieprzyjaciel całą siłą parł na Lwów. Pragnienie zabezpieczenia kresowej stolicy i troska o jej ocalenie górowały wówczas nad wszystkim.

W owych ciężkich chwilach spełnili Obywatele zgrupowani w O. L. O. nałożony na nich obowiązek — dali nowy dowód silnego poczucia odpowiedzialności, a nie zawodząc w potrzebie, napelnili społeczeństwo otuchą i ufnością w zwycięstwo naszej sprawy.

Dziś, gdy watahy nieprzyjacielskie znajdują się w odwrocie, zadania Dowództwa O. L. O. rozszerzają się na cały obszar D. O. G. Lwów. Powiatowe organizacje O. L. O. z bronią w ręku stawały obok żołnierza, by bronić całości Rzeczypospolitej. Obecnie potrzeba chwili wkłada na nas niemniej ważne zadania. Bohaterski żołnierz wypędza wroga z ziemi naszej! O. L. O. powołana jest do współpracy z żołnierzem i pomagania mu w ciężkim zmaganiu się z wrogiem. Nie będą mogły zbłąkana bandy wroga niepokoić i tworzyć spokojnych mieszkańców, gdy czuwać będzie O. L. O.

Znajdzie pomoc walną żołnierz, gdy ustrzeżone zostaną objekty państwowe, gdy istnieć będzie dobra służba bezpieczeństwa i utrzymanym będzie ład i porządek.

Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło — bezwzględnie konieczne są hart i dalsze wytrwanie. Z bronią u nogi trwać musimy do chwili, gdy życie wróci w normalne tory; dlatego wzywam O. L. O. i wszystkie organizacje w skład jej wchodzące a to: M. S. O., tak Lwowska, jak i prowincjonalne, Związek Strzelecki, Harcerza i Eksekutywę Akademicką do dalszego ścisłego spełniania przyjętych obowiązków.

Kto zaś z obywateli nie rozumiejąc powagi chwili nie wstąpił dotąd jeszcze w szeregi O. L. O. — niech uczyni to natychmiast, niedługo już bowiem zażąda od nas społeczeństwo zdania sprawy ze spełnienia, czy zaniedbania obowiązku!

Niechaj nami nie kierują żadne inne względy, prócz myśli o dobru Ojczyzny!!

Wit Sulimski, m. p.

Kapitan i Dowódca O. L. O. przy D. O. G. Lwów.

Do P. P. Szefów Departamentów, Dyrektorów Zakładów i przedsiębiorstw miej. Kierowników Komisarjatów i t. d. we Lwowie.

Obecna chwila decydująca o przyszłości Ojczyzny i miasta naszego, gdy wszystkie formacje wojskowe pełniące dotychczas służbę bezpieczeństwa publicznego rozprawiają się ozięnie z nieprzyjacielem, wymaga wyjątkowej pracy wszystkich obywateli.

W szczególności wielkie obowiązki do spełnienia ma obecnie O. L. O., która to organizacja objęła w mieście czynności spełniane dotychczas przez oddziały wojskowe umożliwiając w ten sposób użytkowanie tych sił do służby frontowej.

Uznając w całej pełni działalność organizacji zwracam się do wszystkich P. T. Pracowników Gminy m. Lwowa z gorącym apelem, ażeby tak jak zawsze i obecnie w tem ciężkim położeniu naszego miasta chętnie i z gotowością pośpieszyli mu z pomocą i jak najliźniej zgłaszali się do pełnienia obowiązków w O. L. O.

Równocześnie gorąco apeluję do wszystkich P. T. Pracowników Gminy, ażeby nie zapominali o tem, że spełnianie zawodowych obowiązków jest również niezbędnie potrzebne, jest nagłą potrzebą chwili dla dobra miasta i jego mieszkańców i że zaniedbywanie tychże przynieść może wielkie szkody a praca obywatelska w O. L. O. z tych względów nie może stać na przeszkodzie choćby w małej części w spełnieniu obowiązków zawodowych.

Jestem przeto przekonany, że w zrozumieniu poważnej chwili wszyscy pracownicy pogodzą swoje obowiązki służbowe ze służbą obywatelską a przez sumienną i intensywną pracę zabezpieczą ład i porządek w mieście.

Pamiętajmy, że na łut, pracowników zwrócone są oczy całego społeczeństwa, które przywykło w chwilach krytycznych szukać ostoi i pomocy w instytucjach miejskich. Uważajmy przeto pracę zawodową za pracę dla dobra miasta i jego mieszkańców a służbę obywatelską za dalszy jej ciąg i uzupełnienie.

Neumann w. r.

W bitewnym rozgwarze.

Miejsce postoju rankiem sierpniowym.

(Od naszego wojennego sprawozdawcy).

(A.) Rozchylły się ołowiane opony chmur i uwięzione w nich przez kilka dni błysły słoneczne promienie, gdyśmy wczesnym rankiem siadali do smigłego samochodu, aby stanąć jak najprędzej u linii frontu, gdzie właśnie rozgrywała się od szeregu godzin „akcja” bojowa. Z zawrotną chyżością całą siłą rozpędową motoru pomknął samochód, omijając dzięki nadzwyczajnej sprawności szofera, mnóstwo spieszących w tym i owym kierunku wehikulów, przelewających się niby wzbieraną falą po szerokim trakcie wielkomijskim.

W podobnej podróży po doskonałej szosie wrażenia zmieniały się szybko, jedne następowały po drugich jakby w kaleidoskopowym obrazie. Strumień ostrego wiatru, który smagał nas nielitościwie, hamował dech w płucah, a wszelka rozmowa z miłym i nader uprzejmym adiutantem, towarzyszem tej podróży czynił niemożliwą — nie ustępował ani na chwilę i wzmagał się, gdy wolny od taborów gościnnie sprzyjał tej szalonej niemal jeździe. Już za rogatką mieleńską wpadliśmy w wir mknących w stronę frontu taborów, rozwiniętych w długą żywą linię, rwącą się, to znów nawiązującą ze sobą łączność, — towarzyszącą nam przez kilka kilometrów.

Jedziemy w stronę frontu bojowego, o którego pobliżu nie nam na razie oprócz owych taborów nie mówi. Jedziemy szybko, to też mijają szybko krajobrazy pięknej okolicy podlwowskiej. Po jednym i drugim brzegu szosy poroście obfita szata drzewna, wzgórze zlewają się w jeden ton zieleni, to znów szerokiemi plamami żółcią ścierniska, czasem zabieleje budynek przydrożny, by zniknąć czempredzej jak nienkna kamienie, znaczące ilość przebytej drogi. Czasem samochód zwolni biegu, gdy przyjdzie mu mijać techniczne umocnienia na przedpolach Lwowa, — by w mgnieniu pomknąć naprzód z poprzednią chyżością.

Wpadamy w pierwszą z brzegu miejscowość i tu zaraz zauważyć można, iż wjeżdżamy w teren wojenny. Domy puste, ich zwyczajni mieszkańcy szlakiem uchodźców podążyli na zachód, cywilnej tedy ludności na pokaz nie ujrzyć w opłotkach domostw, — mnóstwo natomiast snuje się naszych żołnierzy, to też szary i błękitny ton wszechwładnie tutaj panuje. Z trudem przebijamy się przez powódź wozów, czasem szofer zaklnie lub mój towarzysz skłębiony ich nurt ujmie w ramy wymaganego ładu.

Coraz więcej śladów wojny. Nic w tem dziwnego. Wszak szalała ona jeszcze przedwczoraj tu, gdy barbarzyńskie hordy tym starym tatarskim, ongi „kuczmańskim” szlakiem niosąc zagładę kultury, szły jak tamte przed wiekami na podbój grodu, który zawsze był strojem w rozstroju, ostoją ładu, gdy wszystko nadół waliło się w gruzy.

Szybko mkniemy naprzód. Coraz więcej śladów toczącej się wojny. Na stacji kolejowej zwraca uwa-

gę czołówka sanitarna, gdzieś w oddali porywa się odgłos armatniego strzału, — most, zerwany podczas odwrotu przez bolszewików już naprawiony przez naszych saperów, coraz gęściej po polach leżą zabite konie, — wozy z linii bojowej wiozą rannych żołnierzy nieprzyjacielskich, co najlepiej wskazuje na to, iż nasi są panami pola bitwy.

Powoli wjeżdżamy w obszar linii bojowej. Już na pierwszy rzut oka widać z jaką dokładnością działa nasza maszyna bojowa, z jaką precyzją poruszają się wszystkie jej kółka i kółeczka.

Na chwilę wstępujemy do postoju rezerwy. Dzielne, bohaterskie wojska pod wytrawnym kierownictwem zdobyły w dywizji ogólne uznanie i poważanie z powodu nadzwyczajnej gotowości i tężyny bojowej. Duch wśród nich wprost wspaniały. W małym domku przydrożnym rozbił swe namioty sztab pułku.

Nawiązujemy rozmowę z pułkownikiem. Ten nie ma wprost słów uznania dla waleczności swych żołnierzy. Sam pułkownik, żołnierz frontowy od pierwszej chwili wojny światowej, nie zszedł z pola, z prawdziwą lubością i serdecznym umiłowaniem mówi o swym pułku.

— Żeby Pan widział — mówi z dumą — mój pułk na linii bojowej. Oficerowie i żołnierze tworzą jedną jak gdyby rodzinę, harmonja wśród nich nadzwyczajna, — a w ataku lawą idzie niepowstrzymaną „wiarą” — i nie cofnął się nigdy, nawet przewadze wroga umiał przeciwstawić hart ducha wielki i wolę zwycięstwa niezłomną.

— To też — dorzucam — biuletyny sztabu generalnego w ostatnich czasach kilkakrotnie pułkowi Pańskiemu zaszczytną wielce poświęcały wzmiankę...

Nie danem mi było odwiedzić dzielnego żołnierza na jego kwaterze i zanieść mu pozdrowienia i cześć należną. Spieszyć musimy ku linii bojowej, od której już niewiele dzieli nas kilometrów. Gościnnie po falistym terenie podolskim obniża się i podnosi i gdzieś na widnokręgu niknie na znacznej wyniosłości, gdzie trzymają się jeszcze wojska nieprzyjacielskie.

Stajemy przez mgnienie na pozycji artyleryjskiej. Ta „grzeja” stanowiska bolszewickie założone we wsi na wzgórzu położonej, co się zowie! Raz po raz od strony obserwatora padają ku baterjom krótkie, stanowcze rozkazy. Ich śladem bezzwłocznie rozlegają się strzały. Celem czujnej obserwacji jest w tej chwili samotnie rosnący dąb na najbliższym wzgórzu, około którego okopała się piechota nieprzyjacielska. Przez szkła obserwuję wybuchy pocisków naszych dział, gęsto koło drzewa padających. Obserwator bardzo zadowolony, strzały bowiem nasze sieją na pozycjach nieprzyjacielskich widoczne zamieszanie i niecić muszą wielkie wśród bolszewików spustoszenia, gdy nagle porwała się gromada punkcików ku szczytowi wyniosłego wznesienia.

— Wyrwywają! rzuca krótko obserwator, podaje rozkazy i wnet w tę uciekającą gromadę pada jeden strzał po drugim, tu i ówdzie, pod dębem wykwiła nagle obłoczek dymu, by czempredzej rozplynać się w powietrzu. Chłopcy nasi „grzeja” dalej. Odjeżdżamy. Za nami od strony baterji porywa się głos:

— „A przywieźcie jutro dużo czekolady!”

Szybko mknie samochód naprzód, już tylko parę kilometrów linia bojowa przed nami. Na otwartym miejscu szosy stoi grupka oficerów. Zatrzymujemy się. Sztab z mapami w ręku i ze szklami przy oczach śledzi przebieg toczącej się przed nami bitwy. „Mózgiem jest ta grupa całego terenu bojowego a doświadczenie, zdobyte w ciągu długiej wojny, ześrodkowuje wszystkie jej wskazania, by szalę walki przechylić na naszą stronę. Raz po raz padają rozkazy i nadpływają „meldunki”. Sztab pracuje z niesłabnącą energią, a w takt współdziałają ze sobą w doskonały sposób wszystkie gatunki broni, by wspólnym trudem „akcję” bojową w pewnej jej fazie pomyślnie zlikwidować.

Wśród grupy widzę dowódcę VI. armji gen. Jędrzejewskiego. Historia Lwowa kiedyś na kartach dziejów tego bohaterskiego grodu w czasie wielkiej wojny nazwisko znakomitego tego generała otoczy wielkim szacunkiem i serdecznym uznaniem tej wielkiej roli, jaką on odegrał w dziejach obrony grodu, czy wówczas, gdy podczas oblężenia Lwowa wczesnym zianowym rankiem czy późnym wieczorem spieszyl na linię bojową w pewne pozycje, czy później, gdy tak nadzwyczajnymi swymi zdolnościami militarnymi ponosił zwycięskie znaki swej grupy na dafekie wschodnie rubleże. Znakomity generał zna teren walki doskonale, przemierzył go bowiem już raz przed rokiem, gdy w tak trudnych warunkach zalew chwilowej inwazji odrzucił daleko ku wschodowi. Dziś generał Jędrzejewski znów na posterunku, — otoczony ogólna czcią i głębokim poważaniem całego społeczeństwa, czynny strażnik w obronie dóbr narodowych, z przeszłości odziedziczonych.

W tej grupie poznaję gen. Lindego, który w toczącej się kampanji polskiej wybił się nadzwyczajnie znakomitym talentem strategicznym, o czem wieść chyżo nieraz z dalekiego frontu w kraj dochodziła — oraz znanego z czasów obrony Lwowa ppułk. Łodzińskiego, z którego nazwiskiem wiąże się tak pięknym wynikiem znaczony trud formowania artylerji z czasów walk listopadowych i późniejszej wojny polsko-ruskiej a zwłaszcza w dobie oblężenia Lwowa zasługi jego wyrastają wysoko ponad zwyczajną miarę.

Po kilku słowach powitania — nie chcę przerywać wyjątkowej pracy sztabu, to też jedziemy dalej. Docieramy prawie do linii naszej piechoty. Znać, że jesteśmy na najprzedniejszej linii frontowej. W dal mknąca przed nami szosa, dźwigająca się ku znacznej wyniosłości u szczytu zajęta jest jeszcze przez wojska nieprzyjacielskie. Obserwator artylerji bolszewickiej śnać zauważył samochód, bo wnet zwrócił ku nam ogień działkowy. Tuż opodał o jakich sto metrów padł na poryte ściernisko granat i dźwignął wysoko błotny wulkan ku górze, wnet kilka szrapneli w rżawych chmurkach rozprysło się wysoko w przestworzu. Tuż przed nami warczą zawzięcie karabiny maszynowe, powietrze przeszywa jęczący głos pocisków armatnich, gdzieś po skłonie góry rozwija się wspaniałe tyraliera piechoty, zbliżająca się coraz bardziej ku opłotkom wsi, zajętem jeszcze przez nieprzyjaciela. Bitwa wre w całej pełni. Huk dział miesza się z grzechotem karabinów maszynowych w jeden ton jakiejś piekielnej muzyki. Od strony pierwszej linii sanitariusze nasi niosą rannych bolszewików, żołnierze wiodą kilku jeńców, białych z przestachu, bosych i odartych. Błędny wzrok wodzą wokoło, oszłamieni jeszcze pierwszą chwilą swojej niewoli. Zwiędzamy okopy, obsadzone jeszcze w dniu wczorajszym przez piechotę nieprzyjacielską, zawalone mnóstwem bibuły agitacyjnej, wśród niej stopy gazety wojskowej, „Krasnyj kawalerist” — zawierającej już biuletyny rosyjskiego sztabu z bieżących walk, — konstruowane na modłę dawnych austriackich, głoszących iż na froncie jest „pięknie i słonecznie”. Po polach kilka trupów bolszewickich żołnierzy — za chwilę będzie pogrzebanych.

Czas mija szybko. — powrót wskazany. Wracamy pełni czci głębokiej dla niezłomnego trudu bohaterskiego naszego żołnierza, czujnego strażnika Rzeczypospolitej.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Geny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego”.

Z ziem plebiscytowych.

NORMALNE ŻYCIE NA GÓRNYM ŚLASKU.

Bytom (PAT). Opanowanie G. Śląska przez Polaków odbywa się przeważnie spokojnie. Codzienne normalne życie nie doznaje przeszkód, koleje, tramwaje, poczty, telegrafy, telefony funkcjonują, w szkołach odbywa się nauka, w urzędach załatwiane bywały bieżące sprawy. Nie widać natomiast tej groźnej buty pruskiej, która przedtem wszędzie zaznaczała. Połączenie telefoniczne między G. Śląskiem a Warszawą w celach urzędowych jest utrzymane, bytomska filja PAT doznaje jednak złośliwych utrudnień ze strony urzędu telefonicznego w Katowicach, który skutecznie połączenie telefoniczne Bytom-Warszawa. Dnia 18. b. m. kilku Niemców urządziło napad na Polaków w Katowicach, a gdy bytomska filja PAT żądała połączenia z Warszawą, telefonistka pozwoliła sobie na uwagę, że Warszawa jest zajęta przez bolszewików.

OKRĘGI OBJĘTE PRZEZ POLAKÓW.

Bytom. (PAT). Polska samoobrona w dalszym ciągu opanowała cały powiat gliwicki z wyjątkiem samych Gliwic oraz miasteczek Sosnowice i Pyskowie i Toszek. Jest jednak nadzieja, że i te miasteczka zostaną opanowane najdalej do 25. b. m. Również prawie w całości opanowany został powiat lubliński z wyjątkiem miasta Lublińca. Wraz z miastami powiatowymi opanowane zostały powiaty Pszczyński i rybnicki, skąd koalicyjni naczelnicy powiatowi ((Włosi) musieli usunąć Sicherheitswehre dla utrzymania spokoju. W powiecie rybnickim ogłoszono stan oblężenia. Polacy oddają broń wojskom koalicyjnym po otrzymaniu zapewnienia od kontrolora koalicyjnego, że złołona policja zostanie na pewne usunięta.

NAPAD NA OFICERÓW FRANCUSKICH.

Bytom. (PAT). Pisma górnośląskie donoszą, że w Wrocławiu napadli Niemcy 23. b. m. na oficerów francuskich. Studenci niemieccy poprzeczali opony samochodów a następnie rzucili się na oficerów, których policja niemiecka musiała wziąć w obronę.

SICHERHEITSWEHRA BĘDZIE USUNIĘTA.

Bytom. (PPAT). Kontrolor koalicyjnej komisji w Bytomiu, pułkownik francuski Dupux zawiadomił o

ficialnie 24. b. m. wieczór pierwszego burmistrza miasta Bytomia i przedstawicieli klubów plebiscytowych polskiego i niemieckiego że Słonec niemieckie będzie usunięta z terenu plebiscytowego, a zostanie utworzona tylko policja plebiscytowa.

KLAMSTWA NIEMIECKIE.

Bytom. (PAT). Pisma niemieckie podają fałszywe wiadomości, że Polacy G. Śląska otrzymali od wojsk polskich i od francuskich amunicję. Broń samoobrony polskiej pochodzi ze skonfiskowanych tajnych składów broni należących do niemieckich bojówek oraz broni znajdującej się u ludności cywilnej lub odebranej Sicherheitswehrze. Wszelkie zatem wiadomości jakoby G. Ślązacy udawali się do Sosnowca po broń i amunicję, są czczym wymysłem i potęplę należy stanowczo własne depeze niektórych pism naszych, które takie wiadomości przynoszą. Depesze te są tylko powtarzaniem kłamstw niemieckich.

STRAJK NIEMIECKI MOŻE OBJĄĆ TYLKO KOLEJE.

Bytom. (PAT). Niemieckie partie grożą generalnym strajkiem robotników niemieckich na wypadek, gdyby komisja rządząca nie spełniła ich żądań co do rozbiorzenia Polaków i wzmocnienia Sicherheitswehry. Strajk ten może się udać jedynie częściowo na kolejach. Ponieważ w czasie ostatniego strajku niemieckiego w dniu 17. b. m. Niemcy zatrzymali zupełnie ruch 2 centrali elektrowni g. śląskich w Chorzowie i Zabrze. Polacy opanowały te gminy, wzięły także pod swoją opiekę obie elektrownie.

Wiadomości telegraficzne.

Radość Watykanu.

Rzym. (PAT). Havas. Watykan wyraża radość z powodu, że był Polski jest zapewniony i niebezpieczeństwo inwazji bolszewickiej w Europie usunięte.

Powrót do Warszawy.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski“ donosi, że dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. otrzymał polecenie reewakuowania swoich biur z Poznania do Warszawy.

WICEMINISTER DĄBROWSKI U TOVERA I NA POKŁADZIE STATKU FRANCUSKIEGO.

Gdańsk. (PAT). Celem omówienia trudnej sytuacji w Gdańsku, udali się wczoraj wiceminister Dąbrowski i komisarz generalny Reczyposp. p. Biesiadcki do komisarza ententy p. Tovera. P. Tover oraz gen. Haking stwierdzając zupełnie niestosowne postępowanie gdańskich sowietów wobec reemigrantów, obiecali użyć wszelkich środków, aby reemigranci mogli bez przeszkód być wysłani do kraju. Jest nadzieja, że dziś wieczór lub jutro rano reemigranci będą przewiezieni do Polski. Przedstawiciel rządu polskiego w Gdańsku oczywiście z niemiecką radą sowietów nie chce wchodzić w żadne pertraktacje, co do oddzielenia mężczyzn w wieku poborowym od kobiet, pozostawiając reemigrantom samych i ich wyborowi drogę powrotu do kraju. Część reemigrantów bez należytej ochrony ze strony władz polskich, rozpoczęła już na własną rękę wylądować drogą lądową lub wodną do kraju. Mimo to przedstawiciele rządu polskiego w Gdańsku nie ustają w żądaniu pomocy przy przewożeniu oraz żądają ochrony życia i mienia, jak to się prawnie należy, ze strony tymczas. kontrolera prawnego. Sprawa emigracji jest poważną troską p. Tovera a przedstawiciel rządu polskiego odniósł wrażenie, że sprawa zostanie pomyślnie rozwiązana. Po omówieniu problemów gosp. Gdańska, komisarz generalny rządu polskiego założył na ręce p. Tovera a ramięcia swego rządu protest przeciwko uchwale konstytuancy gdańskiej o neutralności. Następnie udali się wiceminister Dąbrowski i komisarz gener. Biesiadcki oraz pułkownik Sołohub na pokład francuskiego kradżownika „Goudont“, rewizytując komendanta statku. Wiceminister Dąbrowski powitał imieniem rządu polskiego w osobie komendanta francuskiego markarkę wojenną francuską, której jeden ze statków poraz pierwszy zawitał do portu gdańskiego w chwili niezwykle trudnej dla Polski, wioząc jej pomoc, broń i amunicję. W nieszczęściu, oświadczył wiceminister, poznaje się prawdziwych przyjaciół. Okazana przez Francję czynna pomoc dla Polski w ostatnich tygodniach trwale zapisze się w sercach narodu polskiego. Komendant statku przerwał na razie wylądowywanie broni i amunicji dla Polski i czeka na dalsze rozkazy. Po złożeniu wizyty komendantowi francuskiemu okrętu „L'ancree“ wiceminister Dąbrowski udał się do Gniewa w celu obejrzenia miejscowości na prawym brzegu Wisły.

POLSKA MA PRAWO KORZYSTANIA Z GDAŃSKA.

Lucerna. (Havas). Komunikat urzędowy. Lloyd George i Giolitti wystąpili do rządu francuskiego z propozycją wspólnej akcji w celu zapewnienia Polsce całkowitego wykonywania praw przyznanych jej traktatem wersalskim w sprawie swobodnego używania portu gdańskiego i zatoki. W rozmowie z dziennikar-

zami Lloyd George i Giolitti potwierdzają, że istnieje między nimi najzupełniejsza jednomyślność. Lloyd George oświadczył, że prawdopodobnie weźmie udział w konferencji Giolitti'ego z Millerandem w Aix les Bains i stwierdził, że wstrzymywanie transportów w Gdańsku jest naruszeniem traktatu pokojowego oraz podkreślił, że Polska ma prawo korzystać z Gdańska w celach zaopatrywania kraju. Giolitti oświadczył, że wszystkie niezłatwione sprawy będą uregulowane w Aix les Bains. Co do Adriatyku zaznaczył, że jest to sprawa wyłącznie włoska, której załatwienie zależy od parlamentu włoskiego.

POLITYKA FRANCJI PRZYJĘTA PRZEZ ANGLJĘ I WŁOCHY.

Paryż. (Havas). Dzienniki stwierdzają jednomyślnie wielkie znaczenie porozumienia w Lucernie i konstatają, że przewidująca polityka Francji została przyjęta obecnie przez Włochy i Anglię. Zdolność szybkiej decyzji Milleranda, wojskowy talent Weyganda przyczynili się do wyjaśnienia bardzo zawilej sytuacji dyplomatycznej. Dzienniki podkreślają zacieśnienie się węzłów przyjaźni między członkami ententy. Gaulois zauważa, że okres nieporozumienia między sojusznikami przeminał, a Figaro zapowiada, że rozczarowanie niemieckie będzie olbrzymie.

SPOTKANIE TRZECH.

Horsea. (PAT). „Daily Chron.“ podając treść depezy Lloyd George'a i Giolitti'ego do Milleranda p'isze: że z telegramu wynika, iż wkrótce odbędzie się spotkanie wszystkich trzech mężów stanu i, że spotkanie to umocni jeszcze wspólne usiłowania w kierunku dania nareszcie Europie pokoju. Korespondent warszawski teŹe gazety donosi, że wskutek zwycięstw polskich, delegacja bolszewicka w Mińsku zmodyfikowała znacznie swoje warunki.

Zwycięstwa Wrangla.

Poldhr. (PBT). Radio. Komunikat oficjalny Wrangla datowany 15 b. m. nadszedł dopiero dziś drogą przez Konstantynopol do Londynu i opiewa, że wojska generała Wrangla zajęły niewielką przestrzeń wybrzeża Morza Czarnego.

Wylądowują one także w okolicach Kubania na wybrzeżu morza Azowskiego i przy ujściu Donu, gdzie zostały znacznie wzmocnione przez posiłki kozackie. Trzeci z kolei wysiók wojsk czerwonych w celu odrzucenia Wrangla na Perekop spał na niżem. Wrangel zabrał 6.000 jeńców, 34 armat i 100 karabinów maszynowych.

Co przywił dr Simons ze Szwajcarii.

Berlin. (PAT). Wolff Minis er spraw zagranicznych dr. Simons powrócił wczoraj ze Szwajcarii do Berlina. Jak podaje „Berl. Tagbl.“ dr. Simons w rozmowie z przedstawicielem pewnego dziennika szwajcarskiego oświadczył, że różnicę zdań między Anglią i Francją uważa za bardzo szkodliwą dla Niemiec, gdyż wszystkie te sprzeczności odbijają się na skórze Niemców. Tłem tego wszystkiego jest bezgraniczna i jałuność Francji. Niepodpisanie traktatu wersalskiego i wkrócenie Francuzów do Niemiec byłoby psychologicznie lepsze a we Francji podziałaloby to uspokajająco. Równocześnie zaś poznały cały świat, że traktat wersalski jest niemożliwym aktem gwałtu.

Co do polskich marzeń można się spodziewać, że nie wybijają one zanadto. Minister wystąpił namętnie za pełną neutralnością Niemiec. Między wschodem i zachodem mogą Niemcy być albo terenem wojny, albo też łącznikiem. Saraniem ministra jest, by nastąpiło to ostatnie.

JA DOBIE

Rada wojenna.

Rada wojenna.
Schodzą się na nią powołał co znakomitsi oficerowie nasi z okresu walk o niepodległość, mający we Lwowie ulice swego imienia.
Przybył więc konno Poniatowski, od którego jako od kawalerzysty słusznie nazwano z ulic najkarokolmniejszą i przybył na armacie ogłuchły od huk w czasie inwazji ukraińskiej Bem. Przyjechali samochodem amerykańskim Pułaski i Kościuszko ze względu na swe wyjazdy za Ocean podejrzani głośno o bliźsze stosunki z Paderewskim i prasą narodowo-demokratyczną, zaś piechty przydrałowal kum Olłowicki, podejrzewany po cichu o autorstwo artykułów wojennych w „Kurjerze Lwowskim“, a to ze względu na ich uczoność. Zachwyceni, że ich nie okradziono, choć jechali tranwajem KD., zjawili się generałowie-sasiedzi: Dąbrowski i Dwernicki. Milcząc, wsunął się do pokoju Traugut i splunawszy niedelikatnie, wśród Kiliński, którego brały szewskie pasje, że miał radzić zamiast po swojemu bić.
— Dziękuję waćpanom za przybycie — zaczął Kościuszko, któremu przypadł zaszczyt przewodniczenia radzie. — Czy jesteśmy aby w pełnej liczbie?
Oficerowie patrzą po sobie, przeliczając się. Nagle Naczelnik zmarszczył czoło i spojrzal na cudaczny, złoty chronometr z nieukontentowaniem.
— Żołnierzy! — rzucił w stronę dwu pod drzwiami trzydziestoletnich, okrągłych, jak jabłka, buzi oraz dwu

pokrywek żelaznych nad niem i dwu krwiożerczych bagnatów.

Naczelnik zatrzymał na małcach oczy.
— Wy z jakiego oddziału?
— My... to jest... my posłusznie... my jesteśmy z ulicy Lwowskich Dzieci.
— Słuchajcie! Niechno mi jeden rusza natychmiast po pułkownika Berka Joselowicza! Ty pójdziesz! Wiesz, gdzie jego ulica? Rzeczysz mu, żeby się stawił, nie mieszkając.
— Rozkaz, Naczelniku.
Kwadrans oczekiwania.
Książę Pepi ziewa. Grube palce Jana Henryka chodzą z przyzwyczajenia po mapie, jakby czego na niej szukały.
Wreszcie drzwi się otwierają i zdyszany dzieciak staje w nich sam.
— Naczelniku! Pułkownik Joselowicz mówi, że nie przyjdzie, bo...
— Bo co?
— Bo się wstydzi.
W tej samej chwili palec Jana Henryka zdążył przez Tarnopol, Siedlce, Włodawę i Białystok.
Szpilka.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLASKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego:
Czwartek 26 sierpnia, „Faust“, opera w 5 aktach.
Piątek 27. sierpnia, „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.
Sobota, 28. sierpnia, „Pomysł panny Franciszki“, komedia w 4 aktach.
Niedziela, 29. sierpnia, „Rycerskość wies. i Pajace“, opera.
Poniedziałek, 30. sierpnia, „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.
Początek przedstawień o godz. 7 wieca
Kinoteatr „Apollo“. Od środy 25. sierpnia b. r. przepiękny 4-aktowy dramat „Cienie przeszłości“. W głównej roli ulubiona artystka Lotte Neuman. Nadto doborowe uzupełnienie programu.

— **Pluta.** Ta szara, zreumatyzowana bogini kazała nas zawiadomić o swoim przybyciu. Z blaszanego nosa rynnę cieczę już żałośnie. Szyby przemieniły się w szklane bębny. A pluta ziewa i ołowianym, rzadkim grzebleniem częsz deszcz. Komplement na temat długości tych włosów mówi jej dziobata kałuża. Gdzieś spotykają się: czerwony tramwaj i czarny parasol. „Dziń, dziń. Jazda we mnie kosztuje trzy marki“ — imponuje pierwszy. „Ja kosztuję tysiąc marek“ — odcina ostro drugi wszystkimi drutami naraz. „Skrzydła nie kosztują nic“ — ćwierka z pogardą konserwatysty z wysoka wróg wymysłów ludzkich, napęczniały słoń wórbel.

— **Nowa mogiła żołnierska.** Wydział Stow. b. Leg. pol. z r. 1914/18 we Lwowie oraz Wydział Związku Strzeleckiego na wschod. Małopolskę zaprasza na nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Stefana Bezkorabajego, Piłsudczyka, więźnia stanu z r. 1918. Obroncy Lwowa z r. 1918. poległego pod Lwowem w walce z bolszewikami dnia 16. sierpnia 1920 r., które odbędzie się w kościele OO. Dominikanów w piątek dnia 27. sierpnia 1920 r. o godz. 8-mej rano. Po nabożeństwie ekshumacja i złożenie zwłok na cmentarzu Lyczakowskim (Obronców Lwowa).

— **Papierosy na front!** Zwracamy jeszcze raz apel do wszystkich papierosów, które mają być jutro wypalone. Zaprotestujcie przeciw temu, żeby was palił lada człowiek cywilny. Powiedźcie: nie chcemy i basta! Jedziemy na front do żołnierzy. Jedziemy: via Administracja „Słowa Polskiego“, gdzie się odbywa nasza zbiórka przez cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

— **Samotrzed.** Ugruntowane tradycje ma za sobą jak wiadomo polszczyzna w prasie lwowskiej. Czasem bywa ona zgrzebna, taka na codzień, w pewnych wyjątkowo uroczystych chwilach wszakże przewodzi się w strój antyczny, im onuje doskonałą znajomością form czy wyrażań, odziedziczonych po ojcach. Nie dziwimy się, że za taką ważną chwilę uważał strategik „Gazety Porannej“ walkę naszych wojsk z bolszewikami w okolicy Lwowa. Dziwniejsze jest, że wedle tego pisarza oddziały nasze ścigały jazdę Budiennego „samotrzed“. Czy bohaterstwo naszych żołnierzy sięgałoby aż tak daleko, że naprzeciw całego wojska nieprzyjaciół wyjeżdża trzech ludzi? A m że przygodny językoznanca rozumował, że „samotrzed“ to znaczy, że ktoś się „sam otrze“ o kogoś drugiego, w tym wypadku o wroga. Niestety otarcie się takie nie wystarczałoby do zostania zwycięzcą, podobnie, jak otarcie się o język nie wystarcza, żeby zostać dziennikarzem. Przynajmniej wystarczyć nie powinno.

Wiadomości telegraficzne.

Deklaracja rządu polskiego.

Warszawa. (PAT.) Deklaracja rządu polskiego. Zwycięstwa wojsk polskich w niczem nie zmieniły stanowiska rządu polskiego w sprawie zawarcia pokoju. Trwały i sprawiedliwy pokój był celem, który przyświecał rządowi polskiemu w dobie największego niebezpieczeństwa zagrażającego państwu przez najazd armii bolszewickiej. Delegacja wysłana wówczas do Mińska zaopatrzona była w instrukcje mające doprowadzić do rozejmu i uchwalenia preliminarzy takiego właśnie pokoju. Ta sama z niezmiennymi nadal instrukcjami czyni wysiłki dla uzyskania rozejmu i pokoju. W niczem nie została zachwiana niezłomna postawa rządu polskiego załatwienia w sposób sprawiedliwy zatargu z rządem bolszewickim. Przeciwno narodowi rosyjskiemu wojny nie prowadziliśmy i nie prowadzimy, ani też nie pragniemy zawładnąć cudziemi ziemiami. Przeciwnie, uważamy przyjazne współzycie z narodem rosyjskim za podstawę trwałej pacyfikacji Europy wschodniej. Usiłowania te będą jednak daremne, jeżeli komunikowanie się rządu polskiego z delegatami w Mińsku będzie i nadal napotykało na trudności techniczne oraz przy wysyłce kurjerów. Rząd polski wymaga przeto, aby przy toczących się naradach w Mińsku usunięto wszelkie trudności komunikacyjne, gdyż tylko bezpośredni i ścisły kontakt rządu ze swoją delegacją może stworzyć warunki doprowadzenia rokowań do pomyślnego rezultatu. Podp.: Prezes ministrów Witos.

LIST GENERALA WEYGANA

Warszawa. (PAT.) Gen. Weygand opuszczając Polskę nadesłał na ręce hr. Adama Zamoyskiego list następującej treści: W chwili opuszczenia Warszawy gen. Weygand przesyła wyrazy wdzięczności obywatelom wielkiej stolicy równie spokojnej w chwili zwycięstwa jak i zdecydowanej w chwili niebezpieczeństwa.

Zatrzymanie żołnierzy polskich w Gdańsku.

Gdańsk. (PAS.) Dziś rano zatrzymany został na dworcu kolejowym w Gdańsku z rozporządzenia kolejowej rady robotniczej transport, złożony ze 135 żołnierzy polskich, wysłanych bez broni z Grudziądza przez Gdańsk do stacji Żuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie stamtąd transportu koni.

Posel Stanów Zjednoczonych wraca do Warszawy.

Warszawa. Jak podaje Rzeczpospolita w sobotę powraca do Warszawy po dłuższej nieobecności poseł Stanów Zjedn. przy rządzie polskim p. Hughes Gibbson.

„Warunki sowieckie nie nadają się do przyjęcia”.

Paryż. (Havas). Dzienniki podają depesze z Lucerny, wedle której Giolitti i Lloyd George określili swoje stanowisko w sprawie polsko-rosyjskiej. Mimo nacisku ze strony angielskiej i włoskiej partii ekstremistów musieli kierownicy obu rządów wziąć pod uwagę głębokie zmiany, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej z powodu zwycięstw polskich. Lloyd George i Giolitti zgadzają się na to, że warunki pokojowe postawione przez sowieckie nie nadają się obecnie do przyjęcia.

Zmiana ról

Horsaa. (Radio). W sprawie pertraktacji w Mińsku, gazety angielskie zastanawiają się nad tem, jaki wpływ wywrą na rokowania sukcesy polskie i zaznaczają, że bolszewicy bynajmniej nie występują już jako zwycięzcy, i że role obustronne zmieniły się radykalnie.

Nowe uposażenie funkcjonariuszy policji państwowej.

Wyżsi funkcjonariusze policji zaliczają się do następujących policyjnych stopni służbowych: Komendant główny I, Nadinspektor II, Inspektor III, Podinspektor IV, Nadkomisarz V, Komisarz VI, Podkomisarz VII, Aspirant VIII.

Niżsi zaś: Starszy przodownik 1, Przodownik 2, Starszy posterunkowy 3, Posterunkowy 4.

Uposażenie każdego z powyższych stopni służbowych składa się: z pensji zasadniczej, z dodatku za wysługę lat, z dodatku drożyznianego.

Pensje zasadnicze wynoszą: dla funkcjonariuszy wyższych: I. 3 200 mk., II. 2 900 mk., III. 2 600 mk., IV. 2 300 mk., V. 2 100 mk., VI. 1 600 mk., VII. 1 400 mk., VIII. 1 300 mk. Dla funkcjonariuszy niższych: I. 950 mk., II. 850 mk., III 750 mk., IV. 700 mk.

Tytułem dodatku za wysługę lat funkcjonariusz policji otrzymuje za każdy rok służby państwowej dwa i pół procent pobieranej w danej

chwili płacy zasadniczej. Dodatek ten funkcjonariusz policji zaczyna pobierać dopiero po upływie roku od zamianowania go funkcjonariuszem stałym.

Funkcjonariuszowi policji, który wykaże, iż ukończył studia wyższe na jednym wydziale uniwersytetu, lub równorzędnego zakładu naukowego, zakończone przepisaniem egzaminami, dolicza się 5 proc. płacy zasadniczej za każdy rok studjów. Dodatek ten nie może przekraczać 20 proc. płacy zasadniczej.

Przez czas trwania wyjątkowych, wywołanych wojną warunków ekonomicznych, funkcjonariusz policji pobiera dodatek drożyzniany do płacy zasadniczej, zależnie od stosunków rodzinnych i miejscowości, w której pełni służbę stałą.

Pod względem stosunków rodzinnych funkcjonariusze policji dzielą się na 4 grupy. Do pierwszej należą samotni, do drugiej — utrzymujący jednego, lub dwóch członków rodziny (mała rodzina); do trzeciej — utrzymujący do czterech członków rodziny (średnia rodzina); do czwartej — utrzymujący więcej niż czterech członków (duża rodzina).

Wysokość miesięcznego dodatku drożyznianego, obliczonego w markach polskich, ustala się, mnożąc procentową część płacy zasadniczej, stanowiącej mnożną, przez mnożnik jednakowy dla wszystkich stopni służbowych, a różny dla poszczególnych klas miejscowości. Tak wypośredkowaną cyfrę mnoży się przez ustalony mnożnik.

W chwili wejścia w życie niniejszej ustawy ustala się mnożnik dla najwyższej klasy miejscowości na 150.

Według powyższego obliczenia płace funkcjonariuszy wyższych wynoszą:

Stopień służbowy	1.	2.	3.	4.
I.	8.000	8.600	9.050	9.500
II.	7.685	8.285	8.735	9.195
III.	6.890	7.490	8.940	8.390
IV.	6.440	7.040	7.490	7.940
V.	5.880	6.480	6.930	7.380
VI.	4.960	5.560	6.010	6.460
VII.	4.550	5.150	5.600	6.050
VIII.	4.420	5.020	5.470	5.920

Płace funkcjonariuszy niższych:

Stopień służbowy	1	2	3.	4
I.	3 657.50	4 257.50	4 707.50	5 158.50
II.	5 272.50	3 872.50	4 323.50	4 772.50
III.	3 000	3 600	4 050	4 500
IV.	2 800	3 400	3 850	4 300

Jeżeli funkcjonariusz policji otrzymuje osobne mieszkanie w naturze, wartość tego mieszkania potrąca się z uposażenia.

Funkcjonariusze policji, pełniący służbę śledczą, otrzymują nadto dodatek śledczy w wysokości 20 proc. od pensji zasadniczej z odpowiednim dodatkiem drożyznianym dla samotnych.

Dział ekonomiczny.

Bilans gospodarczy ziem b. zaboru pruskiego.

Bilans handlowy ziem b. zaboru pruskiego opracował świeżo p. Adam Rose, w sposób nadzwyczaj sumienny i naukowy, w obszernej broszurze. Badania swe oparł p. Rose na źródłach pierwszorzędnych, jak niemiecka statystyka krajowa, oraz statystyka przewozu ładunków drogami wodnymi, z uwzględnieniem obwodów komunikacyjnych, które weszły w skład Polski. Wyciągniemy z tej znakomitej pracy cyfry, dające ogólny obraz gospodarki ziem b. zaboru pruskiego w ostatnim roku.

Autor zajął się obwodem poznańskim, zachodnio-pruskim i opolskim, wyłączając, ze względu na postanowienia traktatu wersalskiego, obwód gdański i wschodnio-pruski.

Oto co mówią cyfry:

W dziale grup przemysłowych bilans handlowy ziem b. zaboru pruskiego — jak wynika z zestawienia — był ujemny. Wyjątek stanowią przemysły przetworów zwierzęcych, drzewny i papierniczy. W grupach przemysłowych nadwyżka przywozu nad wywozem przedstawia wartość 53,169,000 marek. W porównaniu z obrotami przedzą b. dzielnicy pruskiej obroty na ziemiach polskich innych zaborów były nieznaczne.

Natomiast w dziale rolnictwa i ogrodnictwa bilans handlowy b. dzielnicy pruskiej był czynny nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła przeszło 100 milionów marek.

Z artykułów wywozowych w dziale tym największe znaczenie posiada żyto, którego nadwyżka wywozu wynosi 311,730 ton. Drugie miejsce pod względem rozmiarów wywozu zajmuje jęczmień, potem owies, pszenica, itp. Stosunkowo bardzo nieznaczne są liczby, odnoszące się do wymiany w zakresie ziem

Komunikat policyjny. Na froncie złodziejskim zapanował niemierny popłoch, niż na wojennym. Dzięki pomysłowemu planowi wojennemu policji, został odcięty cały sztab złodziejski na odcinku Lwowa, a to: Pander Schnapik, Moses Reiss, Adolf Hecht, Mechl Heschels, Haskiel Kronfr, Gustaw Bolond i żebry urozmaicić ten wybór mężów izraelskich, na dodatek jeden katolik: Norbert Pasternak. Skutek tej akcji jest nadzwyczajny. Pozbawieni kierowniczych głów złodzieje nie dali wczoraj o sobie znaku życia. Kronika kradzieży milczy, a inspektorowie Bromirski i Mulik tryumfują.

Woznice czy warjaci? Trudno doprawdy orzec, który rodzaj ruchu ulicznego jest niebezpieczniejszy dla przechodniów: samochody czy tramwaje. W dniu wczorajszym zaszły znowu dwa wypadki, zmuszające do zastanowienia się nad tem pytaniem. Więc koło kościoła św. Anny potrącił rozpedzony gwałtownie automobil 6-letnią N. Kleinównę, nabawiając ją na szczęście tylko lekkich okaleczeń. Natomiast 56-letniego ochotnika z oddziału Abrahama, Józefa Bartmańskiego, poturbował ciężiej impetycznie jadący tramwaj w ulicy Leona Sapiehy. Czy ta żalona rubryka ciągłych uszkodzeń niewinnych ludzi przez tramwaje i samochody będzie raz zamknięta? Przecież szoferzy i motorowi nie są sędziami i nie mają przepaski na oczach, więc mogliby uważać. Na kawalerską jazdę jeżeli gdzie miejsce, to nie w mieście na zatłoczonych ulicach.

Miłe przebudzenie. Dzisiaj w nocy w pociągu pociąg Nr. 9, zdążającym do Lwowa, jacyś nieznanymi sprawcy dostali się przez okno do wagonu sypialnego i uporządkowali dokładnie śpiących snem niewiniątek trzech podróżnych, którzy, przebudziwszy się pod Lwowem, znaleźli się w nader przykrych choć komicznej sytuacji, nie mając czem okryć swej nagości. Dwu pasażerom bowiem zabrali nieproszeni goście ubrania i zarzutki a nadto 30.000 rubli, zaś trzeciemu tylko zarzutkę.

Komunikat.

W pierwszych dniach września sprzedawać będą sklepy rejonowe, miejskie i konsumowe cukier żółty w racjach po 300 gramów na kartkę Nr. 9 po cenie 16.50 marek za kg. prócz kosztów opakowania.

Abygnaty cukrowe wydawane będą dnia 27 sierpnia w piątek Pp. Kupcom rejonowym dziel. I, II, III, IV i V dnia 28 sierpnia w sobotę Pp. Kupcom rejonowym dziel. VI oraz Zarządcom Konsumentów i Zakładów.

Pp. Mężów zaufania uprasza się o zgłoszenie się w Departamencie XVII B. Magistratu w dniach 30 i 31 sierpnia w godzinach między 5 a 7 popołudniu celem odbioru kart spożywczych cukrowych, za które należy następnie pobierać od publiczności po 20 fenigów za sztukę.

Zarazem wzywa się właścicieli i zarządców realności, by przy odbiorze kart cukrowych wręczali mężom zaufania wykaz osób, które wyjechały ze Lwowa.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Dr. Bronisław Zaorski powrócił
Winc. Pola 12, róg Zielonej. 4070

Rokowania pokojowe.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezj. Witos. Omawiano sprawę del. pokojowej w Mińsku. Wobec trudności porozumienia się jej z rządem warszawskim w przedmiocie dalszych rokowań, uznano konieczność przeniesienia rokowań do innej miejscowości, celem umożliwienia dalszych pertraktacji. O godz. 6 wiecz. radzono nad wnioskiem w tej sprawie.

Brak zaopatrzenia

w armii sowieckiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Więci do niewoli leńcy bolszewicy opowiadają o rozpaczliwym stanie armii sowieckiej, której brak broni, amunicji, mundurów i butów; również oplakany także jest ich park kolejowy.

Trocki działa.

Warszawa. (Tel. wł.). Ze Sztokholmu donoszą, że na rozkaz Trockiego stracono w Rosji 17 generałów i 52 oficerów sztabu, jako winnych klęski militarnej bolszewików.

Jeńcy opowiadają, że naczelny wódz rosyjski Tukaczewski ustąpił, a kierownictwo ma objąć Trockl.

AMUNICJA DLA POLSKI.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj rozpoczęto wyładowywać z kłazownika francuskiego Guydona amunicję i materiały wojenne dla Polski. Przeszkody stawiane reemigrantom polskim przez niemieckie rady robotnicze zostały usunięte. Reemigranci bez różnicy wieku będą wysyłani do Polski.

niaków; nadwyżka wywozu ziemniaków b. dzielnicy pruskiej wynosiła wszystkiego 203.000 tonn, wartość przeszło 10 milionów marek. Niski stan liczb wywozowych dla ziemniaków tłumaczy się tem, iż większość ich ulega przetóbie na miejscu. Głównym odbiorcą produktów rolnictwa i ogrodnictwa była Rzesza niemiecka, do której szły drogą lądową dwie trzecie nadwyżki wywozowej całej dzielnicy; cała niemal reszta szła do fortów zachodnio-pruskich.

W dziale hodowlanym nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi przeszło 200 milionów marek, przyczem w największych ilościach wywożono mędrogaczną i drób. Z ogólnego wywozu do Rzeszy niemieckiej produktów hodowlanych wywożono za 285.467 tysięcy marek.

W grupie artykułów spożywczych na plan pierwszyszy wysuwa się mąka. Nadwyżka wywozu mąki wynosiła 119.500 tonn, wartości przeszło 25 milionów marek. Mąkę przeważnie eksportowano z W. Ks. Poznańskiego. Z innych artykułów spożywczych w bilansie handlowym b. zaboru pruskiego bardzo ważną rolę odgrywał eksport kaszy, cukru nierafinowanego i spirytusu.

W dziale materiałów opałowych bardzo znaczną był wywóz węgla z regencji Opolskiej (25.787.000 tonn, wartości prawie 400 milionów marek). Dla całej grupy materiałów opałowych nadwyżka wywozu wynosi 338.769 tysięcy marek.

W konkluzji należy zaznaczyć, iż bilans handlowy b. dzielnicy pruskiej był wybitnie dodatni, wykazując saldo + 613.917 marek, czyli wielokrotnie większe od salda dodatniego Królestwa Polskiego.

Największą nadwyżkę wywozu nad przywozem wykazuje Śląsk Górny (279.863 tys. mk.), potem Poznańskie (142.574), trzecie miejsce zajmują Prusy Zachodnie (121.480). Monumentalna praca p. Rosego pozwala ocenić wartość gospodarczą ziem, które na mocy traktatu wersalskiego wróciły w posiadanie Polski. Dzięki niej można sobie uświadomić znaczenie ich dla rozwoju gospodarczego Polski, oraz wykazać konieczność pozostawiania ich w nierozdzielnym związku z innymi ziemiami polskimi. I jakkolwiek można by zarzucić pracy p. Rosego pewne braki, n. p. nieuwzględnienie obrotu drogami kolejowymi, posiadającego duże znaczenie szczególnie w stosunkach z Królestwem i Galicją, braki te wobec doniosłości zasadniczej treści schodzą na plan drugi i zupełnie nie uszczuplają znaczenia pracy i zasług jej autora.

× **Tonaż wszechświatowy.** „Lloyds Register of shipping“ zawiera nader ciekawe zestawienie, wykazujące tonaż wszechświatowy, w chwili obecnej w porównaniu z rokiem 1914 w sposób następujący:

Zmniejszenie się w Anglii	781.000 tonn
Straty niemieckie	4.716.000 „
Całość straty	5.497.000 tonn
Powiększenie się w Stanach Zjednoczonych	10.379.000 tonn
Powiększenie się w innych krajach	3.619.000 „
Całość wzrostu	13.998.000 tonn
Wzrost tonażu światowego	8.501.000 „

Widzimy, że tonaż w chwili obecnej jest o 8 i pół miliona tonn większy, aniżeli przed wojną, wynosi on 53.905 tysięcy tonn. Tak szybkie powiększenie się tonażu pomimo wielkich strat, spowodowanych walką niemieckich łodzi podwodnych, przypisać należy w pierwszej linii nader forsownej budowie statków w Stanach Zjednoczonych. Wobec wielkiego zaofiarowania tonażu frachty nader gwałtownie spadają i krach na rynku frachtowym jest prawie nieunikniony.

× **Użycie sił wodnych.** Energiczne na tem polu poczynione są kroki w pierwszej linii we Francji i Szwajcarii. Niedawno temu w parlamencie francuskim przeszło prawo, pozwalające kolei Orleańskiej na używanie siły elektrycznej z wodospadów w Dordogne. Tak samo i inne linje kolejowe noszą się z zamiarem elektryfikacji, co prawdopodobnie umożliwi zaoszczędzenie węgla w ilości 1.700.000 tonn rocznie. Plany, które obecnie są rozpatrywane, obejmują sieć 8.259 kilometrów. Największą jeszcze skalę obliczone są projekty szwajcarskie. Wodospady w kraju tym mogą dać 4.000.000 HP, z których wyzyskano dotąd tylko 526.000. W kantonie Góschenen buduje się obecnie wielka elektrownia, największa w Szwajcarii, jedna z największych na świecie, która dawać będzie 200 tysięcy HP. Siły elektrycznej Szwajcarii nie będzie używała jedynie w kraju, ale będzie również dostarczała jej Niemcom, Francji, Włochom i Austrii.

× **Złoto rosyjskie w Anglii.** Szef sekcji politycznej policji londyńskiej oświadczył korespondentowi „New York Herald“, że bolszewicy posiadają w Anglii poważne fundusze, banki otworzyły im poważne rachunki.

× **Akcja rządu w sprawie płac robotniczych.** Rozporządzeniem Rady ministrów powołaną została przy Głównym Urzędzie Statystycznym Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. W wypracowaniu zasad racjonalnego budżetu aprowizacyjnego przyjęły czynny udział także Komisje

specjalne przy Min. Pracy i Opieki Społecznej i Min. Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Zdrowia i Aprowizacji.

Na podstawie wspólnego porozumienia się tych Komisji Ministerstwo Pracy wypracowało budżet (p. „Monitor Polski“ Nr. 132) rodziny robotniczej z czterech osób, który przedstawia się następująco: Dziennie: Chleba 1.6 f., ziemniaków 6.89 f., cukru 0.25 f., kaszy 0.45 f., mąki żytniej 0.6 f., mąki pszennej 0.07 f., mleka 0.75 t., smalcu 0.17 f., (albo słoniny) 0.23 f., mięsa 0.6 f., węgla 5 f., drzewa 15 f., mydła 0.06 f., soli 0.24 f., nafty 0.5 f., kawy 0.02 f., (albo herbaty) 0.018 f.

Ustalono przysiem, iż wydatki na pozycje aprowizacyjne powinny stanowić 75 proc. płacy minimalnej, 25 proc. zaś powinno być użyte na pokrycie pozostałych potrzeb.

Dnia 2 i 3 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie „Komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu“. W skład tej Komisji wchodzi i tymczasowo przedstawiciele Głównego Urzędu Statystycznego, delegaci zainteresowanych Ministerstw, delegaci Centralnego Związku Polskiego Przemysłu Górniczego Handlu i Finansów, delegaci Centralnych Klasowych Związków Zawodowych. Komisja przyjęła prowizorycznie budżet Konferencji międzyministerjalnej w Ministerstwie Pracy a przysiem ustaliła wskaźniki wzrostu cen w Warszawie w czasie od 1 kwietnia do 1 czerwca. Wzrost ten w zakresie artykułów żywnościowych, opału i nafty, zaznaczył się, jak następuje:

Od 1 kwietnia do 1 maja o 20, 18 proc., od 1 maja do 1 czerwca o 24, 42 proc., za cały zaś okres od 1 kwietnia do 1 czerwca o 49, 55 proc. Stosując automatycznie w określonych terminach, podwyżki umówionych początkowo płac proporcjonalnie do ustalonych wskaźników drożźnianych, otrzymamy ruchome skale pracy.

Przedstawione metody znalazły już zastosowanie w układach zbiorowych w warszawskim przemyśle: metalowym, budowlanym, drzewnym i w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Ze świata.

× **Trewirski pałac cesarski okazał się łazienkami.** Ołbrzymia budowla w Trewirze dotychczas znana jako „pałac rzymskich cesarzy“, na krótko przed wojną zbadana została przez dwu uczonych archeologów, którzy na podstawie kopania i wykopania kopalisk przekonali się, że rzekomy pałac cesarski był w rzeczywistości termami. Te „cesarskie termy“, których budowę należy odnieść do trzeciego wieku po Chr., należą niewątpliwie do najpiękniejszych rzymskich budowli. Czy kiedykolwiek służyły ołbrzymim łazienkami na użytek publiczny, jest wątpliwem, w VI. wieku bowiem przebudowano je na kościół chrześcijański.

× **Niebywała kradzież.** Niesłychanie śmiała a nie notowana dotąd nigdy chyba jeszcze przez policję kryminalną kradzież popełniono jednej z ostatnich nocy w Berlinie, w klinice uniwersyteckiej. Włamano się tam do laboratorium jednego z profesorów, na 1. piętrze, otwarto je dorobionymi kluczami i oprócz cennych aparatów i instrumentów ukradziono 200 flaszeczek najwłaściwszych trucizn. Między innymi skradziono aparat spektralny, dalej drogi mikroskop Grundlacha, należący do politechniki w Charlottenburgu. Trucizny były tak niesłychanie gwałtowne, że jedna piętnastotysięczna grama wystarczała do zabicia człowieka. Złodzieje musieli być doskonale poinformowani i znali się na wartości zarówno instrumentów jak trucizn, jak to widać z ich wyboru z całym rzeczoznawstwem czynionego. Zachodzi pytanie czy dokonali kradzieży celem sprzedania zabranych przedmiotów za granicą, czy też czynili to w celach zbrodniczych? W każdym razie wybrane trucizny były bezwonne i bez smaku.

× **Kobiece służby policyjne w Anglii.** Rozporządzeniem rządowym z początku sierpnia b. r. ustanowionem zostało zorganizowanie żeńskiego korpusu policyjnego w Anglii. W czasie wojny bowiem wykazała się użyteczność stosowania kobiet w pewnych rodzajach służby policyjnej. Kobiety wybrane w tym celu, jak podaje wydany akt w tej mierze, winny oczywiście wnosić nieskażoną opinię, poczucie moralności i przejęcie się powagą podjętego zadania, a oprócz tego muszą być fizycznie dobrze rozwinięte, odpowiednio trenowane, dobrze odżywiane i również dobrze płatne. A w takim razie stanowią będą wyborną część służby policyjnej.

× **Najstarsza dziennikarka świata.** Nestorka dziennikarek światowych jest Japonka, pani Kaji Yajima, która uczestniczyła obecnie w obradach kongresu wstrzeźliwości w Londynie. Liczy ona lat 88 i przez całe życie walczyła gorąco przeciwko przesądowi i zwyczajom, krępującym od wieków wolność kobiety japońskiej.

× **Książka do nabożeństwa za pół miliona marek.** Osobliwą książkę do nabożeństwa, która była prawdopodobnie własnością staro-szlacheckiego rodu angielskiego, oddano obecnie w Londynie na publiczną licytację. Osobliwość tę nabyła galeria narodowa au-

stralijskiego miasta Melbourne za wysoką cenę pół miliona marek. Rzadki ten okaz przedstawia się w formie cienkiego tomiku o wymiarach 15 na 20 cm., składającego się ze 116 kartek pergaminowych. Treść jego równa się treści wszelakich innych książek do nabożeństwa rzymsko-katolickiego kościoła; zawiera zatem kalendarjum, wyjątki z ewangelji, psalmy pokutne, hymny i modlitwy. Nie ustalono dotąd czyją własnością była owa książka. Sądząc jednakże z jej piękności i bogatego wyposażenia w 43 miniaturowe obrazki, musiała ona należeć do jakiejś wysoko postawionej osobistości. Miniatury przedstawiają sceny biblijne, krajobrazy, sceny z polowania i t. d. Delikatnie malowane są dziełem jednego z najlepszych starofrancuskich mistrzów „Gregorius pieter Franciscus“, który w 1473 r. ilustrował dla Kar. Cousins „Valerius Maximus“, a w r. 1475 dla Filipa Cousins „Valerius Maximus“. Ów Franciscus jest jednym z najlepszych przedstawicieli sławnej szkoły miniaturzystów z Tours.

× **Ilu ludzi straciły Niemcy przez wojnę?** Na podstawie najnowszych dochodzeń statystycznych wykazuje się, że straty, jakie Niemcy poniosły przez wojnę, wynoszą w samych zabitych z armii lądowej: 1.718.608, w marynarce 24.726. Prócz tego zaginionych (prawdopodobnie poległych również) liczą 5.007. Ciekawa rzecz, czy statystyka niemiecka nie pominęła obliczenia pułków poznańskich, których zwykle dowództwo używało do najcięższych i najtrudniejszych zadań?

× **Pływająca wystawa japońska.** Japońscy kupcy i fabrykanci zamierzali urządzić wielką światową wystawę. W Japonii wartość ekonomiczna, kształcąca i wychowawcza wystaw jest ogromnie cenioną, zwłaszcza przez władze tamtejsze. Wszędzie niemal w kraju znajdują się wystawy ze specjalnie lokalnymi wytworami danej miejscowości, w małych częściej nawet miasteczkach urządza się je na dworcach kolei, w większych gmachach zarządu prowincji. Przeważnie jednak siedzibą tych wystaw bywa Tokio. Wystawa, o której tu mówimy, jest jednak inna. Natchnęła ją myśl otworzenia dla produktów japońskich nowych rynków zbytu, podjęta już przed wojną, — dopiero jednak zrealizowana. Wielki parowiec „Kifuku“, który w mieście pływająca wystawę, przeznaczona „dla świata“, wypłynął już z Jokohamy w dniu 20. lipca.

Śmierć

tajemniczej kobiety-szpiega.

Krewna niemieckiego cesarza.

Z New-Yorku donoszą na podstawie amerykańskich dzienników, że w jednym z sanatoriów zmarła jakaś osoba, nazywająca się Senora Marja Kretschmann de Victorica, która zwracała uwagę władz na siebie w wysokim stopniu i o której twierdzono, że jest niebezpiecznym szpiegiem. Ta na policja cagle ją obserwowała i kazała nawet pokoj zmarłej ścisłej poddać obserwacji. Zmarła była córką pruskiego generała i daleką krewną niemieckiego cesarza. Uchodziła za osobę wysoce inteligentną, która utrzymywała najlepsze stosunki z wykwintnym towarzyszem Berlina, która we wszystkich kontaktach bywała i ze szpiegami płci obojga w blizki wchodziła kontakt.

Niezliczone nici przebiegały przez jej ręce wedle amerykańskiej prasy; była niebezpieczną intrygantką, która swego nadzwyczajnego rozumu i swoich wielkich politycznych wiadomości do wszelkich możliwych złych rzeczy nadużywała. Ta 43-letnia kobieta zawierała szereg małżeństw i to w tym celu, ażeby w politycznej dziedzinie największych dokonać postępów. Pierwszy mąż baron Kretschmann porzucił ją, ponieważ nie chciał ścierpieć, ażeby jego żona poświęcała się służbie szpiegowskiej. Bez jego zezwolenia przyłączono ją do tajnego oddziału niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych, jej małżeństwo zaś sądownie rozwiązano.

W r. 1917 wyszła znów za mąż za p. José Emanuel de Victorica z Argentyny i zrobiła to jedynie w tym celu, ażeby uzyskać paszport do Ameryki. Tam zamowała się do końca wojny szpiegostwem na rzecz Niemiec, wielkie sumy zaś, które ministerjum spraw zagranicznych z Berlina wysyłało, znały się jeszcze w jej posiadaniu.

Zareszowano ją wreszcie w hotelu Nassau, bardzo eleganckim domu w Long Island, w jednym z najwytworniejszych miejsc kąpielowych Ameryki i to pod pretekstem, że przygotowywała rewolucję w Irlandii we wszelki możliwy sposób, także przez posyłkę bomb na angielskich okrętach wojennych.

Wkrótce spospirzeżono jednak, że Senora de Victorica cierpiąca na ciężką gruźlicę i z tego powodu też wypuszczono ją z więzienia do szpitala wojskowego w Ellis-Island, stamtąd zaś do jednego sanatorium w New-Yorku. Także i na łożu śmierci przestąpił ją Senor de Victorica, która od 20 lat była silną morfinistką; po drugim gwałtownym wybuchu krwi zmarła w kilka godzin po ataku.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1920.

W Administracji naszej złożyli:

Wszystko dla frontu.

St. Gładyszowa z tygodniowych składek ucznie 6-klasowej szkoły żeńskiej w Sądowej Wiszni mk. 700.
Obywatel Neusser, sekcji 4-tej Dziel. VI. złożył na ręce dyrektora Komana pobrany żoład mk. 30.

Robotnicy fortyfikacyjni odcinka I, pod kierownictwem por. inż. Maliny złożyli z okazji szczęśliwego odparcia wroga: Chmiel Michał mk. 20, Giżycki Józef 20, Kruś Stanisław 20, Rozborski Karol 20, Moroz Michał 20, Frączek Franciszek 20, Wojtowicz Jan 10, Miśko Hilary 10, Lagda Michał 5, Dyki Franciszek 10, Frączek Władysław 50, Guz Michał 20, Kierownictwo i pomoc 275 — razem mk. 500.

Zamiast kwiatów na trumnę Giuntonta Feliksa, Wacławowie Giuntontowie mk. 500.

Zosienka Wniarżówna zebrane na przedstawieniu w domu jej Rodziców mk. 51.

Ekspozytura budowlana S. O. O. w Rudkach mk. 25.

Ekspozytura budowlana S. O. O. na ręce dyrektora Jaklińskiego mk. 350.

Członkowie O. L. O. w Starej Soli z drobnych datków mk. 74.

Szkola 5-klasowa Stara-Sól mk. 110.

Naczelnictwo sądu Rymanów, zebrane przy rozprawach karnych mk. 450.

Cerkwicz Aleksander — Kalwaria Pałacowska, wygraną u ukraińca kwotę, z zakładu o „Wasyla Wyszwanego“ mk. 800.

Dzieci z ul. Ossolińskich 12 mk. 80.

VI dzielnica O. L. O.: Dr. Jurkiewicz mk. 20, Dr. Longchamps 20, Wójcikiewicz 20, Tustanowski 100, Edward Bruźniak 50.

Składa MSO. Dz. I. Sekcja V. pobrany żoład 205 marek.

P. Bronikowska 3 hilzy do naboł, 2 brzytwy, 1 pasek.

Władysława Finze, Antonina Szczecińska 20 Mk. Żoład za służbę nocną w OLK. p. Aleksander Medyński 52 Mk.

Na śląską akcję plebiscytową.

Dr. Tadeusz Wiśniowski prof. Politechniki 500 Mk

Na armię ochotniczą Hallera.

Kazimierz Sokol zastępca notariusza Lwów 100 marek.

Nażołnierza polskiego.

Teofil Kotowski 48 Mk.

Nieborski Jan 1 paczkę tytoniu i 5 naboł.

Marja Obertyńska 400 Mk.

Dla ciemnej Ostrowskiej

N. N. 10 Mk.

Stanisław L. 100 Mk.

Na polskie wojskowe lotnictwo

Deryng Władysław mk. 25.

Dla ciemnej Anny Ostrowskiej.

1 woreczek maki, 1 woreczek pęcaku, N. N.

Antoni Piskozub nadradca sądu 5 Mk.

R. B. 20 Mk.

Bielohlankowie mk. 50.

Na armię ochotniczą.

Koło okręgowe Związku pracowników poczty i telegrafistów we Lwowie na ręce prezesa inż. Cypriana

Wacnika następujące składki: Funkcjonariusze Techn. Zarz. Dyr. poczt. 1180 marek, Koło miejscowe Związku pracow. pocztowych 2000, Urząd pocztowy Turka n. Stryem 600, St. ofiiał Władysława Piotrowska Lrtwinów 500, Techn. Zarząd Telegr. w Stanisławowie 420, Personal urzędu poczt. Kolbuszowa 125, Nadofc. Kaz. Witkowska Spas 100, Urząd poczt. Olchowce 70, Urząd poczt. Janczyn 20, Poczmistrzini Antonina Malach 20, Urząd poczt. Barwinek 35, Ofiiał Władysław Pietruszka Pilzno 20, Poczm. Zofia Paszkowska Jedlicze 100, Poczm. Teofila Cilińska Moszczenica 50, Poczm. Joanna Tokarska Olszanica 50. Personal urz. poczt. Frysztak 170, Person. urz. poczt. Tarnobrzeg 140, Ofiiał Aleksander Ludwig Ropienka 100, Personal urzędów pocztowych Kołaczyce 250, Du- kła 200, Przecław 40, Dąbie koło Dęb. 50, Poczm. Franc. Piechur Przyłbice 100, Poczm. Helena Herman Padew 40, Urząd pocztowy Kombornia 28'80, Personal urzędów poczt. Łąka 300, Brzostek 100, Biecz 33'80, Zassów 200, Glińnik marj. 50, Poczm. Adela Kowalska 20, Urzęda pocztowe Dunajów 300, Ropica ruska 105, Żmigród 100, Grabiny 70, Poczm. Aniela Niemiec 10, Urzęda pocztowe: Jasło 338, Dębica 280, Pomorzany 100, Pomorzany 200, Siedliska Bog. 20, Ropa 40, Stefania Wrońska Tarnowiec 50, Urząd poczt. Chmielów 60, Urz. poczt. Wielopole skrzyń. 110, Ofiiał Zofia Pietzuch Lomna 100, Urzędy pocztowe: Czarna koło Pilz. 60, Baranów 60, Sanok 106'30, Lipica dolna 500, Nadwórna 250, Leon Macieliński Jezupol 40, Adam Bźrzeziński Gawłuszowice 50, Urzęda pocztowe: Orzów 80, Krukienice 20, Czernin 30, Ottynia 250, Kałusz 495, Gorlice 150, Uście ruskie 20, Korczyzna 54, Związek prac. poczt. Sambor. 539, Urzęda pocztowe: Dembowiec 50, Gorzyce 50, Wanda Czekanińska Łęki gór. 20, Urzęda pocztowe: Nadbrze- zie 160, Mikuliczyn 70, Solina 10, Mielec 1855, Rymanów zdroj 50, Ożomla 170, Brzeziny 30, Podkamień koło Boch. 150, Bukaczowce 150, Wistowa 20, Zwią- zek prac poczt. Gródek Jag. 217, Leopold Albert So koliki 105, Urzęda pocztowe: Chwałowice 50, Spas 100, Asystent Zofia Reyman Osiek 40, Jan Goleń Borowa 50, Urz. poczt. Mokrzyzów 50, N. N. 3'50, Urzęda pocztowe: Przemysł 1 1485, Przemysł 2. 70, Chertów 160, Bandrów nar. 50, Nowe miasto 60, Lisko 320, Siedli- ska koło Przem. 40, Hussaków 50, Miżwień 30, Ko- sienice 50, Balice 50, Lina 100, Stubno 907'30, Kruk- ienice 20, Cisna 40, Wołkowa 200, Felsztyn 100, Kro- ścienko koło Chyr. 100, Mościska 80, Pribotyccze 20, Babice 10, Starzawa 110. Razem 17 482'30 marek. Te- ofił Wilczyński srebrm 16 koron. Piotr Więcek poczmistrz Kuropatniki 1 rewolwer.

4 listy 60-letnie Banku hip.	86—	88	—
4 1/2% listy Banku gal. dla handlu i przemysłu	82—	84	—
4 1/2% listy zast. ziemskiego Banku kredytowego	82—	84	—
4 1/2% listy gal. Towarzy- stwa kredytowego ziem.	87—	89	—
4% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	86—	88	87
Akcje bankowe.			
Polski Bank Przemysłowy	400—	450—	—
Bank hipoteczny	550—	580—	—
Bank Małopolski	550—	590—	—
Ziemski Bank kredytowy	380—	410—	—
Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A.	200—	—	—
Polskie Tow. handlowe	375—	425—	395—400
Handlowa Ska akc. Impex.	200—	240—	—
Zieleniewski	1350—	1450—	1400
Górka, Fabryka cementu	1300—	1400—	—
Siersza, Zakłady górnicze	1300—	1400—	—
T. P. G.	2900—	3300—	3150
Polska nafta	1300—	1450—	1300—1110
Lemiesz fabr. maszyn roln.	1550—	1650—	—

Waluty i dewizy nie notowane.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25. sierpnia. (PAT). Giełda.

Renta majowa 87—, Austr. renta koronowa 85—, Renta lutowa 83'75, Węgierska renta koronowa 103—, Losy tureckie 2600, Anglobank 738—, Bankverein 782—, Bodencreditanstalt 953, Creditanstalt —, Bank depozy- towy 760 10, Länderbank 1083—, Unionbank 820—, Zimno- stenska banka 1665—, Kolej północna 13.450, Kolej po- łudniowa 920—, Alpy 3750—, Berg und Huetten 9900—, Krupp 1580—, Prager Eisen 7050—, kima 3350—, Skoda 2449—, Zieleniewski 1250—, Fanto 21 050, Galicyjskie Karpaty 12450—, Galicja 23.180—, Schodnica 13'050, Austr. koleje 3730—, Węgierskie koleje —, Poldihütte 26'5, Apollo 4300, Merkur 839, Priorityety kol. połudn. 1219—, Węgierski Zakł. kredytowy —, Bank obrotowy —, Kolej Lwów-Czerniowce 2300—.

Wiedeń. (PAT). Kursa austr. Centrali deviz z 25 sierpnia.

Amsterdam 76'00 (—), Berlin 515'50 (—), Zurych 38'50 (—), Chrystjanja 39'25 (—), Kopenhaga 34'75 (—), Sztokholm 4900— (—), Marki w bankno- tach 512'50 (—), Lei 490— (—), Lewy 375— (—) Banknoty szwajcarskie 3825— (—), Banknoty francuskie 1725— (—), Liry 1150— (—), Noty angielskie 820— (—), Dolary 240— (—), Ruble carskie 280 (—), Noty włoskie — (—).

Kursy w wolnym obrocie z 25 sierpnia.

Budapeszt. Noty stemplowane 100— (110—), Warszawa — Kraków w markach polskich 99— 110—.

Praha 404—429 (—), Czeskie po 5'000 kor. — (—), czeskie mniejsze — (—), nowe noty dyna- rowe 975—1025—, Zagrzeb 232—252.

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 24 sierpnia 1920 noc.

Papiery lokacyjne.

	Waluta markowa	
	Ofiaro- wano	Ządano
4% pożyczka kraj. z r. 1893	74—	76
4% pożyczka kraj. szkolna z roku 1908	76—	88
4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1913	78—	80
4 1/2% 1914	80—	82
4% pożyczka m. Krakowa z roku 1909	74—	76
4% pożyczka m. Lwowa	72—	74
4 1/2% oblig. Banku kraj.	79—	81
4% — — — — —	74—	75
4% — — — — —	71—	72
4 1/2% listy zast. Banku kraj.	86—	88
4% — — — — —	84—	86
4 1/2% listy zast. Banku hip.	81—	83

Nekrologia.

Dr. Adam Pogonowski

podporucznik 37 p. p. Wojsk Polskich poległ śmiercią bohaterską, trafiony kulą bolszewicka w pierś pod Ostoją koło Siedlec dnia 9 sierpnia 1920 przeżywszy lat 33. Pochowany został na cmentarzu wojskowym w Siedlcach. 4087

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odprawione zostanie dnia 10 września b. r. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Bernardynów, na które pogrążeni w głębokim smutku rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, znajomych i kolegów zmarłego.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnem pi- smem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wyraz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych ka- wałkach zakupi Zakład drukarski „Sło- wa Polskiego“ 3852

Antyki wszelkie meble i inne przedmioty kupuję za go- tówkę, płacę najlepiej. Jaroszewski, handel staro- żytności Lwów Romanowicza 9. 4077

Kupię szafkę i stoł kuchenny. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Stół“ 4082

Kupię stoł i krzesła w dobrym stanie. Zgłoszenia w A- dministracji Słowa pod „krzesła“ 4031

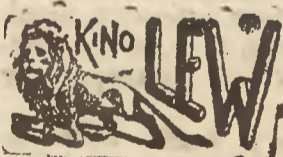
MIESZKANIA I SKLEPY.

Sala o 7 oknach na II p. zaraz do wynajęcia. Zimoro- wicza 15. 4057

Odnajmę pokój umiobowany, elektryka z całodziennym lub częściowym bardzo dob. em utrzymaniem, wyższemu urzędnikowi lubiącemu spokój. ul. Nabelzka l. 24 II p. na lewo. Oglądać od 2--5. 4085

Odstąpię pomieszkania

w śródmieściu a to: 3 pokoje kuchnia komfort i 5 po- koj kuchnia bez komfortu, za pomieszkanie 8-10-poko- jowe z komfortem w śródmieściu lub blisko. Zgłoszenia Krajowy Związek Straży poż. ul. Piekarska l. 26. 4093



DZIŚ PREMIERA! Dramatu w 5 aktach p. t.:

EUROCZY URWISZ

za słynną włoską pięknością PINA MENICHELLI w tytułowej roli.

Nadto doborowe uzupełnienie programu.

Przedstawienia dla P. T. cywilnej Publiczności odbywają się od czwartku do niedzieli w l.

Do wynajęcia wspólny pokój dla kawalera ul. Ormiań- ska 31, III p. drzwi nr. 1. 4051

NAUKA I WYCHOWANIE.

Szkola Jordanowska Listopada 52 rozpoczyna naukę 3 września b. r. Wpisy codziennie od 4—6 wiecz. 4065

WOLNE POSADY.

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparko- wie przyjmie natychm ast emeryta na posa- dę kasjera. Wynagrodzenie wedle umowy. 4075

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

Służący potrzebny zaraz, Zimorowicza 11—15 parter na lewo. 4025

POSADY POSZUKIWANE.

Rysownik szuka zajęcia. Zgłoszenia do Adm Słowa Pol- skiego pod „Technik“ 4073

Inteligentna Polka poszukuje posady do zarządu domu i zajm. się dziećmi najchętniej na wyjazd „Konieczność“ Administracja Słowa Polskiego. 4058

ZAGINIENI.

Stefania Dowmanowicz z córką i synem poszukuje mę- za Jana i syna Aleksandra pol- manego przez bolszewików koło Bóbrki — również prosz- o wiadomość o rodzinie Stanczewskich i Kaczan- wskich zabranych do niewoli przez bolszewików — Lwów, Zar- rząd dóbr hr. Potockiego ul. Kopernika. 4076

RUZNE DONIESIENIA.

„Lotos“ pracownia sukien damskich Marty Studziń- skiej przyjmuje zamówienia. Lwów, ul. Snop- kowska l. 27. 4086